

# The Herald

## Zwiastun Królestwa Chrystusowego

**N**asze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika 192 strony treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute  
1425 Lachman Lane  
Pacific Palisades CA 90272  
Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI  
Adres e-mail: ThePBI@aol.com  
www.heraldmag.org

### Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Len Griehs, Ernie Kuenzli, James Parkinson, David Rice oraz Tom Ruggirello.

### Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy chrześcijańskiej.

Czasopismo przez niego wydawane, *The Herald - Zwiastun Królestwa Chrystusowego*, usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej – odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efez. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszech miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostać tej ocenie.

### Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2013

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) będzie w roku 2013 wynosił: 39 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru będzie wynosiła: 6,50 zł.

Oplaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wносить na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) z adnotacją „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

### Wydawca edycji polskiej:

#### ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja „Na Straży”, ul. Nowosądecka 74, 30-683 Kraków, tel./fax: + 48 12 265 00 95

e-mail: [nastrazy@nastrazy.pl](mailto:nastrazy@nastrazy.pl), wydanie internetowe: [www.nastrazy.pl](http://www.nastrazy.pl)

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001

Nakład: 450 egzemplarzy

## Na początku

**M**odlitwa jest definiowana jako szczerre pragnienie duszy, wypowiedziane lub niewypowiedziane. Jest to jedno z najważniejszych błogosławieństw i przywilejów dostępnych chrześcijanom. To również jedno z najpotężniejszych narzędzi, naśladowcy Chrystusa. Dzięki niej zyskujemy bezpośredni i natychmiastowy dostęp, w dzień i w nocy, do Stwórcy wszechświata, naszego Ojca Niebieskiego.

Poprzez modlitwę, mamy możliwość bezpośredniego przedstawiania Panu Zastępów naszego uwielbienia i dziękczynienia, naszego uznania i wdzięczności, naszego szacunku i podziwu, naszych nadziei i naszych lęków, naszych potrzeb i prośb. On nigdy nie jest zbyt zajęty, aby słuchać naszych szczerych prośb i uwielbienia. Nasze modlitwy, jeśli są właściwe, wnoszą się do Niego jako słodkie kadzidło (Ps. 141:2).

Modlitwa jest podstawą do dwustronnej rozmowy z Bogiem. Poprzez modlitwę możemy wyrazić nasze najgłębsze pragnienia i obawy; przez modlitwę możemy być wzmocnieni i pocieszeni bardziej, niż może to zrozumieć człowiek. Modlitwa jest kotwicą umożliwiającą Nowemu Stworzeniu trzymanie się duchowego kierownictwa, pomocy i Bożej opatrności, które są potrzebne, aby zdobyć koronę żywota. Modlitwa daje dostęp do nieba.

To wydanie czasopisma Herald skupia się na błogosławieństwach i obowiązkach związanych z modlitwą. Rozważamy to, czym jest modlitwa i jak należy ją stosować. Zastanawiamy się nad tym, jak była ona używana przez niektórych, w tym naszego Pana oraz Dawida i Hiskiasza. Piszemy też o tym, jak była ona zaniebywana, na przykład przez Judasza. Piszemy też o tym, w jaki sposób możemy wzmocnić nasze życie modlitewne, a tym samym zbudować silniejszy, bliższy, bardziej udany związek z naszym Ojcem Niebieskim.

Rozpoczynamy artykułem „Czuwajcie i módlcie się”, gdzie opisujemy w jaki sposób zarówno modlitwa jak i czuwanie są niezbędne w chrześcijańskiej wędrówce. „Moc modlitwy” to artykuł w którym analizujemy modlitwy Hiskiasza i Dawida oraz sprawdzamy, co modlitwa zdziałała w ich życiu. „Naucz nas modlić się” to analiza modelowej modlitwy pokazanej

przez Jezusa, kiedy uczniowie poprosili: „Panie, naucz nas modlić się” (Łuk. 11:1)

„Życie modlitewne Mistrza” to artykuł analizujący przykład Jezusa w tym względzie oraz omawiający elementy, które powinniśmy naśladować w naszym chrześcijańskim życiu. „Różnicą była modlitwa” to rozważania o różnicach w podejściu do modlitwy w życiu Jezusa, Piotra i Judasza, którzy albo korzystali albo ignorowali przywilej modlitwy, gdy stali w obliczu trudnych doświadczeń w ostatnim tygodniu ziemskiej służby Jezusa.

„O co się modlić” to praktyczne omówienie wielu wersetów Pisma Świętego, które mówią nam, o co powinniśmy się modlić, a czego nie powinniśmy szukać w modlitwie. Wreszcie, „Bezinteresowna modlitwa” to rozważania nad piękną modlitwą Jezusa opisaną w Ewangelii Jana 17 oraz niektórymi z duchowych nauk, jakie możemy z niej czerpać.

Mamy nadzieję, że niniejsze wydanie będzie wspierać i wzmacniać nasze życie modlitewne.

### Maj/Czerwiec 2013

|                                      |           |
|--------------------------------------|-----------|
| <b>Na początku...</b>                | <b>3</b>  |
| <b>Czuwajcie i módlcie się</b>       | <b>4</b>  |
| Modlitwa i nasze doświadczenia       |           |
| <b>Moc modlitwy</b>                  | <b>7</b>  |
| Hiskiasz i Dawid                     |           |
| <b>Naucz nas modlić się</b>          | <b>11</b> |
| Modelowa modlitwa                    |           |
| <b>Modlitwy Jezusa</b>               | <b>15</b> |
| Przykład Jezusa                      |           |
| <b>Różnicą była modlitwa</b>         | <b>18</b> |
| Jezus, Piotr i Judasz                |           |
| <b>O co powinniśmy się modlić</b>    | <b>21</b> |
| Modlitwy braci                       |           |
| <b>Bezinteresowna modlitwa</b>       | <b>27</b> |
| Modlitwa opisana w Ewangelii Jana 17 |           |

## Czuwajcie i módlcie się

*Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie; duch wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe*  
— Mar. 14:38.

**W**ędrownka chrześcijanina na wąskiej drodze w czasie Wieku Ewangelii jest pełna pokus i niebezpieczeństw. W związku z tym, nasz Ojciec Niebieski i Pan nasz Jezus Chrystus wyposażyli nas w szereg narzędzi, aby pomóc nam w tych codziennych zmaganiach. Spośród nich, jednym z najważniejszych jest przywilej modlitwy. Stała łączność z Bogiem jest niezbędna aby uczynić nasze powołanie i wybranie pewnym. Równie istotna jest dbałość o szczegóły naszej relacji z Bogiem i zwracanie uwagi na doświadczenia, na które nas wystawia. Innymi słowy, musimy ustawicznie wyczekiwać Bożego kierownictwa, jak również wystrzegać się niebezpiecznych pułapek, które napotykaemy na swojej drodze.

Znamienny przykład realizacji tej zasady mamy podany w opisie zachowania się uczniów Jezusa w Ogrójcu i późniejszym upadku św. Piotra. W Mat. 26: 41 Jezus powiedział: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie; duch wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe” (por. Mar. 14:38).

Jezus powiedział tak, gdy wrócił do uczniów po żarliwej, osobistej modlitwie i znalazł ich śpiących, choć była to najważniejsza noc w ich życiu! Jezus współczuł im, bo wiedział, że ich ciało było słabe, a zrozumienie Ewangelii płytkie. Jednak wydarzenia te zostały opisane również dla naszego duchowego dobra. Tak jak apostołowie powinni byli mieć się na baczności, czuwając i modląc się, podobnie i my. Powinniśmy zachowywać taką postawę nie tylko w trudnych chwilach próby, ale we wszystkich pozostałych sytuacjach w naszym poświęconym życiu; nie wiemy bowiem, kiedy może spotkać nas jakieś doświadczenie. Nasz Nauczyciel odnosi się do tej właśnie sytuacji w Mar. 13: 33: „Baczenie, czuwajcie; nie wiecie bowiem, kiedy ten czas nastanie”.

W kontekście tego wersetu, Jezus omawia znaki swojej obecności i problemy, które będą do niej prowadzić, a następnie jej towarzyszyć. Jasne jest jednak, że Jezus zachęcał swoich przyszłych uczniów w ciągu całego Wieku Ewangelii, aby czuwali i modlili się. W ten sposób mieli być oni gotowi na próby wiary,

jakie mogły ich w życiu spotkać. Dla nas, którzy żyjemy pod koniec wieku, szczególnie ważne jest to, aby zwracać uwagę na ostrzeżenia i lekcje płynące z nauk Pisma Świętego oraz doświadczeń różnych postaci Biblijnych. Apostoł Paweł tak napisał w 1 Kor. 10:11-12: „A to wszystko na tamtych przyszło dla przykładu i jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków. A tak, kto mniema, że stoi, niech baczy, aby nie upadł”.

Celem zachowywania czujności jest konieczność zwracania uwagi na przewodnictwo Ducha Bożego w naszym życiu i strzeżenie się przed nagłymi pokusami, jakie mogą pojawić się na naszej „wąskiej drodze”. Brak wspomnianej czujności jest oznaką tego, że nie doceniamy naszego powołania. Taki „senny” stan umysłu może narazić nas na więcej pokus.

### Dokładanie starań

Apostoł Paweł tak radził Tymoteuszowi: „Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik” (2 Tym. 2:15). Z kolei św. Piotr pisał: „Przeto, umiłowani, oczekując tego starajcie się, abyście znaleźni zostali przed nim bez skazy i bez nagany, w pokoju” (2 Piotra 3:14).

Stopień okazywanej przez nas czujności i staranności jest wykładnikiem tego, jak bardzo zależy nam na uzyskaniu Bożej akceptacji. Biorąc pod uwagę słabości naszego ludzkiego ciała, powinniśmy codziennie poddawać się sprawdzianowi. „Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczać siebie; czy nie wiecie o sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście próby nie przeszli” (2 Kor. 13:5).

### Mądre i głupie panny

Zaśnięcie apostołów w Ogrójcu jest metaforą stanu umysłu, w którym zanika nasza czujność. Przypomina nam to przypowieść o mądrych i głupich pannach, gdzie obie grupy zasnęły, czekając na Oblubieńca. Chociaż ta przypowieść ma zastosowanie

w pierwszym rzędzie do wydarzeń w historii rozwoju Kościoła, to jednak chcemy tutaj zwrócić uwagę na kilka lekcji w przedmiocie kształtowania charakteru.

Po pierwsze, jesteście niedoskonalimi i jest niemal nieuniknione, że od czasu do czasu stracimy naszą czujność. Jeżeli jednak sumiennie budowaliśmy nasz chrześcijański charakter ze „złota, srebra, drogich kamieni” (1 Kor. 3:12), wówczas szybko zorientujemy się w sytuacji i będziemy gotowi, aby się podnieść z chwilowego upadku.

Po drugie, nie powinniśmy pozwolić, aby zniechęcały nas porażki. Pamiętajmy, że św. Piotr w czasie ostatniej nocy naszego Pana na ziemi, doświadczył potężnego kryzysu wiary. Zaśnięcie w Ogrodzie było tylko pierwszym jego objawem. Następnie, trzykrotne zaparcie się Jezusa było dotkliwym ciosem dla jego pewności siebie i wiary. Marek pisze, że „załamał się i wybuchnął płaczem” (Mar. 14:72).

Jednak nasz Pan Jezus jest wyrozumiały i współczujący. On zawsze jest w gotów odnowić nas i podnieść z upadku. W przypadku apostoła Piotra, Jezus zapewnił go o tym, że mu ufa. W Jana 21:15-17 Jezus zwrócił św. Piotrowi uwagę na miłość. Mistrz zapytał go trzy razy, czy Go miłuje [werset ten zawiera głębszą naukę, niż jest to widoczne na pierwszy rzut oka w języku polskim. Za każdym pytaniem, Jezus używa innego słowa opisującego miłość. Równocześnie, najpierw czyni aluzję do jagniąt, potem do owiec. Kwestię tę zostawiamy naszym Czytelnikom do samodzielnej analizy]. Za każdym razem apostoł rozpaczliwie deklarował swoją miłość do Pana. Należy pamiętać, że za każdym razem, gdy Jezus zalecał Piotrowi, aby „pasł” Jego naśladowców, w ten sposób okazywał mu swe zaufanie, powierzając tak wielką odpowiedzialność! Apostoł Piotr nie został odrzucony przez swój upadek, lecz został przyjęty przez Mistrza z miłością i zaufaniem. To będzie mogło być powiedziane o nas, jeśli nasze serca będą doskonałe, kompletne i skierowane do Boga.

## Czuwajcie i módlcie się

Choć w naszych rozważaniach podkreślaliśmy jak dotąd aspekt „czuwania”, to jednak naszą lekcją jest czuwanie i modlitwa. Wierny, że naśladowca Mistrza musi trwać w modlitwie i czujności. Jezus postępował zgodnie ze swą własną radą, gdy trwał na żarliwej modlitwie w ogrodzie Getsemane. Jeśli doskonały człowiek Jezus potrzebował takiej więzi z Bogiem, to o ile bardziej potrzebujemy tego my! Prawdopodobnie nikt

nie musi nas zachęcać do modlitwy, gdy przechodzimy nasze własne „Getsemane”. W czasie burz, chętnie przychodzimy na kolanach przed Boży tron, aby prosić Go o wsparcie i pomoc.

Jednak doświadczenie Getsemane składa się z dwóch części. Najpierw, mamy do czynienia z ciszą przed burzą, po czym rozpętuje się nawałnica. Gdyby uczniowie wiedzieli, jakie wydarzenia ich czekają, niewątpliwie energicznie wspieraliby Jezusa. Problemem było jednak to, że nie słuchali wystarczająco uważnie, aby uświadomić sobie, co się do nich zbliża.

Jezus starał się ostrzec Piotra: „Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, żeby was przesiać jak pszenicę” (Łuk. 22:31). „Pomimo wszystkiego, co Jezus powiedział mu, aby go przestrzec, Piotr nie okazał żadnej obawy, aby to, co zapowiedział Pan, mogło na niego przyjść. Dlatego nie czuwał dostatecznie i za mało się modlił w porównaniu z tym, jak powinien był to zrobić. Ta pewność siebie prowadziła go przez pewien czas do zguby” (Reprint 5563).

Bóg często i łaskawie pozwala nam cieszyć się „ciszą przed burzą”, abyśmy mogli przygotować się do trudnych prób, które spotykają nas z Jego przyzwolenia. Musimy jednak nasłuchiwać. Jeśli będziemy rozwijać w sobie nawyk codziennej czujności i modlitwy, wówczas będziemy lepiej słyszeć Boże słowa, rozbrzmiewające wokół nas. Źródłem głosu Bożego, jaki jest do nas kierowany, jest nie tylko badanie nauk Jezusa i jego apostołów; to nie tylko codzienna lektura Pisma Świętego. Źródłem tym jest również głos naszych doświadczeń.

Czuwanie i modlitwa wymagania zwracania uwagi na społeczność, w jakiej się znajdujemy. Nasz Bóg jest potężny i może przekazywać nam swe instrukcje za pośrednictwem przypadkowych uwag pochodzących od naszych braci. Pozornie nieistotne słowo może wywołać u nas duchowe przemyślenia. Nawet ostre zdanie lub przykry komentarz od brata lub siostry, czy kogoś ze świata, nie powinien być odrzucany. Bóg przemówił do swego proroka Balaama przez osła (4 Mojż. 22:22-31)! Poświęcone dziecko Boże powinno być zawsze czujne, aby usłyszeć głos Boży i głos Mistrza pochodzący z każdego źródła. Często Bóg użyje takiego posłańca wówczas, gdy jesteśmy zaślepieni na słabości ciała, które mogą nam zagrażać.

Uczniowie w Ogrójcu nie dostrzegali sił gromadzących się wokół nich. Nie przypuszczali, że z chwilą pojmania Mistrza rozproszą się, chociaż Jezus im to zapowiedział: „Wy wszyscy się zgorszycie, bo napisano:

Uderzę pasterza, a owce będą rozproszone” (Mar. 14: 27). Bracia, co zrobimy, kiedy znajdziemy się w takiej sytuacji? Na podstawie prorocत्व i typów zawartych w pismach możemy przypuszczać, że ostatni członkowie Kościoła zginą śmiercią męczeńską. Przejdą swoje Getsemane. Czy będziemy uciekać i ukrywać się? Czy też będziemy czuwać i modlić się, gdy przyjdzie na nas takie doświadczenie, aby stać w ufności i w mocy Ducha Świętego wobec wrogów prawdy? Wiele zależy od tego, jak rozwiniemy nasz duchowy umysł już teraz, zanim przyjdą na nas te doświadczenia.

Czuwanie i modlitwa zmniejszy siłę strachu w naszych sercach. Utrzymywanie bliskich relacji i „chodzenie z Bogiem” przez Pana naszego Jezusa przekona nas o Jego opatrności, przejawiającej się w każdym szczególe naszego życia. Takie przekonanie buduje się etapami. Po pierwsze, możemy modlić się do Boga o dary duchowe. Następnie, gdy będziemy czuwać, zobaczymy jak Bóg łaskawie odpowiada na nasze modlitwy. Będziemy prosić o pomoc w rozwijaniu cech charakteru na podobieństwo Chrystusa. Wówczas Bóg dopuści na nas trudniejsze doświadczenia, byśmy mogli rozwinąć te cechy. W ten sposób przekonamy się, że w czasie tego rozwoju czuwanie i modlitwa idą w parze.

W rezultacie, gdy nadejdzie czas wielkiej próby, być może kończąca w ten sposób nasze życie, będziemy dysponować umiejętnością ufania Bożemu kierownictwu. Dzięki temu, nabędziemy odwagi, która poprowadzi nas do końca próby lub naszej ziemskiej wędrówki.

## Karanie

Powyżej analizowaliśmy pokrótce w jaki delikatny sposób Pan obszedł się z Piotrem, gdy ten upadł w wierze. Każdemu z nas potrzebne jest doraźne karanie od Pana. Gdy dochodzimy do pełniejszego zrozumienia woli Bożej, stajemy się coraz bardziej odpowiedzialni za to, czy postępujemy zgodnie z tą wolą. Dlatego właśnie Bóg będzie bardziej rygorystycznie podchodził do uchybień, które są częściowo umyślne.

Ale nie powinniśmy jednak pozwolić, aby takie karanie nas zniechęciło. Nie jest ono celem samym w sobie. Jego przedmiotem jest poprawa naszego złego postępowania i udowodnienie nam Bożej miłości do

nas. Miłość ta przejawia się w tym, że Jego zamiarem jest nauczenie nas posłuszeństwa wobec Jego woli, jeżeli tylko będziemy tego chcieli. Apostoł Paweł opisuje tę kwestię w Hebr. 12:5-13: „I zapomnieliście o napomnieniu, które się zwraca do was jak do synów: Synu mój, nie lekceważ karania Pańskiego ani nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza; bo kogo Pan miłuje, tego karze. I chłoscze każdego syna, którego przyjmuje. Jeśli znosicie karanie, to Bóg obchodzi się z wami jak z synami; bo gdzie jest syn, którego by ojciec nie karał? A jeśli jesteście bez karania, które jest udziałem wszystkich, tedy jesteście dziećmi nieprawymi, a nie synami. Ponadto, szanowaliśmy naszych ojców według ciała, chociaż nas karali; czy nie daleko więcej winniśmy poddać się Ojcu duchów, aby żyć? Tamci bowiem karcili nas według swego uznania na krótki czas, ten zaś czyni to dla naszego dobra, abyśmy mogli uczestniczyć w jego świętości. Żadne karanie nie wydaje się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, później jednak wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wycwiczeni. Dlatego opadły ręce i omdlały kolana znowu wyprostujcie”.

Czuwanie i modlitwa powinno być częścią naszego życia nawet wówczas, gdy Bóg nas karze. Z drugiej strony, możemy wiele uczynić, by ułatwić Bogu ten proces. Bądźmy otwarci na sugestie i konstruktywną krytykę ze strony innych. Pamiętajmy, że Bóg działa przez naszych braci, aby pomóc nam się rozwijać. „Żelazo ostrzy się żelazem a zachowanie swojego bliźniego wygładza człowieka” (Przyp. 27:17). „Lepiej słuchać nagany mądrego, niż przysłuchiwać się pieśni głupich” (Kazn. 7:5).

Podsumowując: czujne i wypełnione modlitwą poświęcone życie uczyni nas odpornymi na próby, jakie mogą nadejść w przyszłości. Nie będziemy zaskoczeni, gdy spotka nas doświadczenie Getsemane. Będziemy reagować na głos Boga i Jezusa w każdej sferze naszego życia, bez względu na to, z jakiego źródła będzie pochodzić. Będziemy otwarci na pomoc oferowaną przez naszych braci, nawet jeśli będzie ona nieco krytyczna. Będziemy przygotowani na karanie ze strony miłującego nas Ojca Niebieskiego, który pragnie obdarzyć nas największym możliwym darem – boską naturą.

„Nie bój się, maleńka trzódko! Gdyż upodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo” (Łuk. 12:32).

— David Stein —

## Moc modlitwy

*Tak mówi Pan, Bóg Dawida, twój praojca: Słyszałem twoją modlitwę, widziałem twoje łzy. Otóż, ulecę cię — 2 Król. 20:5.*

### Modlitwa o życie

**W** czternastym roku panowania króla Hiskiasza nad Judą, król zapadł na śmiertelną chorobę. Wydarzenia jakie potem nastąpiły niosą ze sobą ważną lekcję dla Chrześcijan.

„W owych dniach Hiskiasz śmiertelnie zachorował. I przyszedł do niego Izajasz, syn Amosa, prorok, i rzekł do niego: Tak mówi Pan: Uporządkuj swój dom, albowiem umrzesz, a nie będziesz żył. Wtedy Hiskiasz obrócił się twarzą do ściany i modlił się do Pana, i rzekł: Ach, Panie! Wspomnij, proszę, że postępowałem wobec ciebie wiernie i szczerze i czyniłem to, co dobre w twoich oczach. Następnie Hiskiasz wybuchnął wielkim płaczem” (Izaj. 38:1-3).

Następnie Jahwe powiedział do Izajasza: „Wróć się i powiedz Hiskiaszowi, księciu mojego ludu, tak: Tak mówi Pan, Bóg Dawida, twój praojca: Słyszałem twoją modlitwę, widziałem twoje łzy. Otóż, ulecę cię, trzeciego dnia wstąpisz do świątyni Pana. Dodam też do twojego życia piętnaście lat i wyrwę cię i to miasto z mocy ręki króla asyryjskiego, i osłonię to miasto przez wzgląd na ciebie i przez wzgląd na Dawida, mego sługę” (2 Król. 20:5-6, por. również Izaj. 38:1-6).

Izajasz powiedział królowi, aby „uporządkował swój dom”, bo umrze. W tym czasie Hiskiasz nie miał dzieci, więc te „porządki” nie mogły obejmować ustalenia pierwszeństwa w dziedziczeniu królestwa po śmierci władcy (niektórzy bibliści uważają, że Manasses urodził się przed chorobą Hiskiasza i później panował wraz ze swym ojcem jako regent przez kolejnych 11 lat; kwestię tę pozostawiamy czytelnikom pod rozwagę i indywidualne studia). Żydowski historyk Józef Flawiusz pisze, że ponieważ Hiskiasz nie miał dzieci, był zaniepokojony wizją pozostawienia „swego domu i rządu bez następcy własnego ciała” (Józef Flawiusz, *Antiquities*, 10,2,1) Józef Flawiusz twierdzi, że to dlatego Hiskiasz gorzko płakał na wieść o zbliżającej się śmierci.

Ponieważ czas życia Hiskiasza został przedłużony, wreszcie doczekał się syna Manasses. Jednak syn ten miał okazać się jednym z najgorszych królów, jakich kiedykolwiek miała Juda. Gdyby Hiskiasz nie prosił o przedłużenie mu życia, królem nad Judą nie byłby Manasses. Można powiedzieć, że moc modlitwy Hiskiasza dała mu piętnaście lat życia i możliwość obrony Jerozolimy. Jednak modlitwa o coś, co nie jest zgodne z wolą Bożą, może mieć swe konsekwencje. Jest to dla nas lekcja zaufania. Musimy uważać na to, o co się modlimy, wierząc, że nasz Ojciec Niebieski zawsze ma na uwadze nasze najwyższe, duchowe dobro. Powinniśmy pod tym względem brać przykład z Jezusa.

„Ojcze, jeśli chcesz, oddal ten kielich ode mnie; wszakże nie moja, lecz twoja wola niech się stanie” (Łuk. 22:42). Jezus wiedział, że mądrość Boża była większa od jego własnej. Wydaje się, że Hiskiasz zapomniał o tym w godzinie rozpacz. Bóg dbał o Judę od wielu lat, w związku z czym w razie śmierci Hiskiasza z pewnością znalazłby rozwiązanie, aby zapewnić następcę na tronie królewskim. Pamiętajmy, że Bóg ma na celu nasze najwyższe dobro, nawet gdy wydaje się nam, że okoliczności mogłyby być dla nas bardziej sprzyjające. „A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani” (Rzym. 8:28, por. również wersety 26, 27).

Druga lekcja dla nas może być taka, że gdy coś złego dzieje się z nami, powinniśmy prosić naszego Ojca Niebieskiego, aby pomógł nam pomyślnie przejść próby, a nie prosić Go, aby je zmienił lub usunął. Prosząc Boga o uzdrowienie lub szczególną opiekę w problemach nie mamy możliwości przewidzieć, czy przypadkiem gdzieś w przyszłości nie pojawi się na naszej drodze drugi „Manasses”.

Czytając tę historię można zauważyć, że Hiskiasz nie prosił w modlitwie o nic, a jednak Bóg obdarzył go piętnastoma latami życia i zapowiedział, że obroni Jerozalem — tak jakby Hiskiasz prosił Go o te rzeczy. Powodem tej pozornej nieścisłości jest to,



że opis modlitwy Hiskiasza z 2 Księgi Królewskiej nie jest kompletny. Pełna treść modlitwy króla pojawia się w formie poetyckiej w Izajasza 38:9-20. Modlitwa jest właściwie dwuczęściowa: w pierwszej, Hiskiasz dzieli się z Bogiem swymi troskami (wersety 9-14), a następnie dziękuje Mu wylewnie za uwolnienie go z śmiertelnej choroby (wersety 15-20).

Hiskiasz mówi o niebezpieczeństwie umierania w wersetach 12 i 13, a następnie wspomina: „Moje oczy zmęczone, zwrócone ku górze: Panie! Mękę cierpię, ujmij się za mną!” (Izaj. 38:14). Z kontekstu wiemy, że Hiskiasz prosił Boga o przedłużenie życia, zaś Bóg wysłuchał tej prośby. Z wydarzeń tych można wyciągnąć dobrą lekcję dla współczesnych Chrześcijan. To właśnie o tych odczuciach wspominał Jezus, gdy mówił: „Niechaj się nie trwoży serce wasze; wiercie w Boga i we mnie wiercie!” (Jan 14:1). Jezus nie wprowadził żadnych zastrzeżeń lub ograniczeń, jeżeli chodzi o okazywanie Bogu zaufania. Mamy ufać Bogu nawet wtedy, gdy cierpimy lub umieramy. Modlimy się do naszego Ojca Niebieskiego kiedy jesteśmy w „ucisku”, ale nie powinniśmy się martwić tym, w jaki sposób Ojciec pokieruje rozwojem sytuacji.

Ale niestety, jesteśmy ludźmi i kiedy nasze doświadczenia powodują duchowe, fizyczne, psychiczne lub emocjonalne cierpienia, zaczynamy się martwić. Stres jest często częścią próby i w związku z tym możemy swobodnie prosić Boga o pomoc, aby być w stanie sobie z nim poradzić. Na tym polega piękno Bożego porządku. Na wzór Hiskiasza możemy wyłożyć przed Bogiem nasze próby i trudności, a następnie prosić Go o to, aby zechciał być naszą ostoją. Mamy zapewnienie, że wówczas Bóg pomoże nam stać się silniejszymi, gdy zmierzmy się z naszymi próbami.

Hiskiasz doszedł do takiego wniosku: „Zaprawdę, zbawienna była dla mnie gorycz” (Izaj. 38:17). Zdawał sobie sprawę z tego, że próby te były dla jego własnego dobra. Jest to potężna lekcja dla nas, ponieważ nawet Jezus nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał (Hebr. 5:8). Mamy napisane, że Hiskiasz był człowiekiem sprawiedliwym (2 Król. 18:1-7). „Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego” (Jak. 5:16). Jakie skutki miała modlitwa Hiskiasza?

## Wnioski z modlitwy Hiskiasza

Moc modlitwy została pokazana w tym, że Hiskiasz otrzymał od Boga dodatkowych 15 lat życia, Jerozolima została ocalona przed najazdem asy-

ryjskim, a „pokój i bezpieczeństwo” trwały do końca jego dni (Izaj. 39:8). Jednak moc modlitwy objawiła się również innymi skutkami. Izajasz polecił królowi: „uporządkuj swój dom”. Treścią tego polecenia nie było „módl się o następcę, abys mógł go przygotować na kolejnego króla”. Ponieważ życie Hiskiasza zostało przedłużone, został ojcem syna, który okazał się być złym królem. Na szczęście dla Hiskiasza, jego życie trwało zbyt krótko, aby zobaczyć, co się stało z Judą z powodu jego błędu. Choć żyjemy tysiące lat później, możemy uczyć się na błędach Hiskiasza, jeżeli chodzi o wykorzystanie modlitwy. Musimy nauczyć się uważać na to, o co się modlimy. Uczynimy tak akceptując warunki w jakich żyjemy i modląc się o pomoc, pocieszenie i wskazówki w czasie prób i doświadczeń. Przekonamy się, że nasze doświadczenia mogą nas nauczyć pokory. Dlatego możemy być za nie wdzięczni, tak jak Hiskiasz. Gorycz doświadczeń może być dla nas zbawienna (por. Izaj. 38:17).

## Modlitwa Hiskiasza za ludem

Kiedy armia asyryjska podeszła pod mury Jerozolimy, zastosowała nietypową taktykę oblężniczą. Nie zaatakowała bezpośrednio, lecz podjęła próbę złamania morale obrońców i nakłonienia ich do poddania się. W pewnym momencie król Hiskiasz otrzymał list od Rabszake, który był dowódcą wojsk Sancheryba. List ten nie tylko drażnił Hiskiasza, lecz zawierał bluźniercze wypowiedzi o Bogu Judy.

Nie można się dziwić, że król Hiskiasz był zrozpaczony, kiedy przeczytał list. Zawarte w nim groźby były oparte na faktach: „Oto ty słyszałeś o tym, co uczynili królowie asyryjscy wszystkim ziemiom, postępując z nimi jak z obłożonymi kłatwą, a ty miałbyś wyjść cało?” (2 Król. 19:11). Hiskiasz zrobił wówczas dokładnie to, co powinien był zrobić - modlił się. Wziął list i „rozwinął go przed Panem” (werset 14). Czasami mamy chęć po prostu powiedzieć: „Panie, pomóż mi”. Tymczasem Bóg chce, byśmy dzielili się z Nim naszymi najgłębszymi problemami i wątpliwościami. Oczywiście, On wie, na czym one polegają, ale chce, byśmy do Niego przychodzili i dzielili się z Nim szczegółami tych rozterek; byśmy byli z Nim blisko. Pamięamy, że Jezus modlił się całą noc, przedstawiając Ojcu swe obawy (por. Łuk. 6:12). Oczywiście, Jezus mógł mieć po prostu powiedzieć: „Ojciec pomóż mi” i Jego Ojciec zrozumiałby taką prośbę. Jednak zamiast tego, Jezus spędził całą noc opisując wszystko Bogu



w szczegółach. Czy nie powinniśmy czynić tego samego, co Hiskiasz i Jezus? W swojej modlitwie Hiskiasz prosił o wybawienie swojego ludu. „Teraz więc, Panie, Boże mój, wybaw nas, proszę, z jego ręki, a poznają wszystkie królestwa ziemi, że jedynie Ty, Panie, jesteś Bogiem” (2 Król. 19:19). Hiskiasz podniósł lud z degradacji, do jakiej dopuścił jego zły ojciec, król Achaz. Zburzył bałwany, przywrócił obchody Paschy i „był przywiązany do Pana i nie odstępował od niego, przestrzegając przykazań, jakie Pan nadał Mojżeszowi” (2 Król. 18:4,6; 2 Kron. 30). Hiskiasz kochał Boga i kochał Izrael oraz Judę. Wiedział, że ludzie potrzebują odrodzenia i powrotu na ścieżki Pańskie. Można się zastanawiać, dlaczego było to takie ważne, że Hiskiasz modlił się o wyzwolenie resztki ludności Judy zgromadzonej w Jerozolimie. Przecież Bóg na pewno nie pozwoliłby na to, aby jego naród wybrany został całkowicie zlikwidowany przez Asyryczyków. Mimo to, Jezus wyraźnie uczył Chrześcijan modlić się w ten sposób: „Przyjdź Królestwo twoje, Bądź wola twoja, jak w niebie, tak i na ziemi” (Mat. 6:10). Królestwo Boże przyjdzie, bez względu na to, czy ty lub ja, jako Chrześcijanie, modlimy się o to lub nie. Ale z Pisma Świętego dowiadujemy się, że jest dobrą rzeczą w oczach Bożych modlić się za czymś, co On już obiecał. Wyszło to na dobre Hiskiaszowi i jest to dobre również i dla nas. Pomaga to nam umocnić naszą więź z Bogiem, w miarę jak wyzbywamy się naszej własnej woli. Taka jest moc modlitwy.

Jest jeszcze jeden interesujący fragment modlitwy Hiskiasza. „Teraz więc, Panie, Boże mój, wybaw nas, proszę, z jego ręki, a poznają wszystkie królestwa ziemi, że jedynie Ty, Panie, jesteś Bogiem” (2 Król. 19:19). Wydaje się, że główną troską Hiskiasza było to, aby reszta świata wiedziała, że Bóg Izraela jest jedynym, prawdziwym, żywym Bogiem.

Wielka siła tkwi w słowach „Proście o pokój dla Jeruzalemu!”, ponieważ „niech żyją w spokoju ci, którzy cię miłują!” (Ps. 122:6). Moc modlitwy będzie zmanifestowana w Królestwie, gdy ludzie poznają jej siłę, tak jak my dzisiaj poznajemy ją z biblijnych opisów doświadczeń bohaterów wiary. Wówczas cały świat powie: „tylko Ty, o Boże, jesteś Panem!”

## Modlitwa o przebaczenie

Król Dawid, który był uznany za człowieka według serca Bożego, jednym czynem popełnił dwa

wielkie grzechy (1 Sam. 13:14, Dzieje Ap. 13:22). Kiedy te grzechy zostały mu objawione przez Natana, Dawid modlił się słowami zanotowanymi w Psalmie 51. W pewnym sensie, w tej formie przedłożył całą sprawę Bogu.

Dawid mógł się modlić: „Przykro mi, Panie, czy mógłbyś mi wybaczyć.” Zamiast tego, Dawid pokazał Bogu, że jego prośba o przebaczenie płynęła z głębi serca i że chciał naprawić swoje relacje ze Stwórcą. To, co stanowi o sile tej modlitwy, to skrucha Dawida.

Dawid dociera do sedna sprawy w wersecie trzecim, gdzie pisze: „Zmiłuj się nade mną, Boże, według łaski swojej” (Ps. 51:3). Następnie prosi: „Obmyj mnie zupełnie z winy mojej i oczyść mnie z grzechu mego! Ja bowiem znam występki swoje i grzech mój zawsze jest przede mną” (Ps. 51:4-5). Dawid czuł się brudny po grzechach, jakich się dopuścił i dlatego chciał, by Bóg pomógł mu uprzątnąć swe życie. Przede wszystkim jednak, wyznaje przed Bogiem swój grzech: „Ja bowiem znam występki swoje”. Rozpoznanie naszych występków jest warunkiem wstępnym by w ogóle móc rozpocząć przemianę. Jest to stara prawda, wielokrotnie powtarzana na kartach Pisma Świętego: „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości” (1 Jana 1:9).

Następnie Dawid mówi: „Pokrop mnie hizopem, a będę oczyszczony” (Ps. 51:9). Jest to odniesienie do opisu 4 Mojż. 19:16-19, gdzie hizop był używany przez czystą osobę do kropienia wodą kogoś, kto dotknął się czegoś nieczystego, np. „kości lub zabitego mieczem, lub umarłego, lub grobu” (4 Mojż. 19:18). Bóg jest czysty, dlatego właśnie Dawid prosi o oczyszczenie z grzechu. Postawa ta pokazuje nam, jak poważnie Dawid traktował kwestię odnowienia swych relacji z Bogiem.

Hizop pojawia się również w opisie 2 Mojż. 12:22 i 23. Za jego pomocą kropiono krwią baranka paschalnego odrzwia i nadproże domów. Dawid nie chciał być pozbawiony tej relacji z Bogiem, którą mieli Izraelici w czasach, gdy Bóg ochronił pierworodnych Izraela i wyprowadził ich z Egiptu. Dlatego, błagał Boga: „Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, a ducha prawego odnow we mnie!” (Ps. 51:12). Dawid wiedział, że sam się nie zmieni. Nie powiedział: „Chcę się zmienić, obiecuję”. Prosił Boga, by utworzył w nim serce czyste, tak, aby mógł trwać w łasce Bożej. Mimo że spotkała go kara, pisma Dawida wskazują, że po tej modlitwie Bóg istotnie okazał mu łaskę.



## Podsumowanie

Modlitwy tych dwóch mężów Bożych, którzy żyli tysiące lat temu, były tak potężne, że sięgają przez wieki aż do naszych czasów, aby pomóc nam w naszym chrześcijańskim rozwoju. Hiskiasz i Dawid nadali mocy swym modlitwom przez skromną posta-

wę, wyznanie swoich grzechów, prosząc o miłosierdzie, chwając Boga, prosząc o błogosławieństwo dla Izraela i rozpaczliwie starając się utrzymać swój związek z Bogiem. Pamiętajmy, że jeśli utrzymamy taką samą postawę, wielka będzie siła naszej modlitwy.

— David Christiansen —

Dziś proroctwach

## Zmiany w papieżstwie

*W nim też znaleziono krew proroków i świętych, i wszystkich, którzy zostali pomordowani na ziemi — Obj. 18:24.*

**B**enedykt XVI, powołując się na psychiczne i fizyczne wymagania konieczne do sprawowania pełnionej przez siebie funkcji zaskoczył Kościół katolicki, kiedy ogłosił swoją rezygnację. W ten sposób stał się pierwszym papieżem w ciągu ostatnich 700 lat, który z własnej woli ustąpił. Niemiecki kardynał Joseph Ratzinger został wybrany w roku 2005 głosami katolickich konserwatystów, którzy wierzyli, że może on „poprawić mdłą postawę, która była w stanie przeniknąć do życia katolików” (artykuł New York Times, komentujący wybór Josepha Ratzingera na papieża). Wielu obserwatorów stoi na stanowisku, że Benedykt nie zainicjował oczekiwanego ożywienia Kościoła. Krytycy twierdzą, że jego pontyfikat pogorszył obraz Kościoła, biorąc pod uwagę skandale seksualne wśród duchowieństwa, brak załatwienia problemu rozłamu do jakiego doszło na gruncie nieakceptowania postanowień Soboru Watykańskiego II przez część kleru oraz widoczną akceptację islamu jako filozofii religijnej.

Prawdę mówiąc, poprzednik Benedykta, Jan Paweł II, również nie rozwiązał problemu powszechnej pedofilii w kościele, która kosztuje miliony dolarów wypłacanych odszkodowań. Niektórzy teolodzy katoliccy mówią, że rezygnacja Benedykta podważy decyzje przyszłych papieży i da siłę argumentom krytyków, którzy twierdzą, że papież powinien być osobiście odpowiedzialny za problemy w kościele.

### Zmiana w postrzeganiu papieżstwa

Chociaż papież nadal cieszą się ostatecznym autorytetem w Kościele katolickim, to jednak ostatnie wydarzenia pokazują, że papież nie posiadają już autokratycznej władzy, jaka kiedyś charakteryzowała hierarchę Watykanu. Papież nie może już skutecznie grozić ekskomuniką jako karą za nieprzestrzeganie przepisów. Nawet intelektualizm niemieckiego papieża nie pomógł mu uporać się z ogromem organizacji, jaką kierował. Przemawiając do innych kardynałów po swym wyborze, powiedział: „nie jestem administratorem”. Brak zdol-

*cd. na str. 17*

## Naucz nas modlić się

*A gdy On w pewnym miejscu modlił się i zakończył modlitwę, ktoś z jego uczniów rzekł do niego: Panie, naucz nas modlić się, jak i Jan nauczył uczniów swoich — Łuk. 11:1.*

**G**dy faryzeusze uknuli spisek przeciw Jezusowi, zgodnie z zapisem w siódmym rozdziale Ewangelii Jana, wysłali sługi, aby Go pojmać. Gdy wrócili bez Niego, zapytali: „Dlaczego nie przyprowadziliście go? Słudzy odpowiedzieli: Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi” (Jan 7:45-46).

To spontaniczne, prawdziwe oświadczenie, jest odważnym świadectwem wyraźnego kontrastu pomiędzy charakterem i zdolnościami Jezusa, a duchowymi przywódcami w tamtych czasach. Były prawdopodobnie wiele takich rzeczy, które Jezus czynił bardziej cudownie, niż ktokolwiek inny.

Jezus szedł przez życie z niezrównaną świadomością i pewnością tego, co czynił. Przemawiał z mocą, którą płynęła z Jego poznania Boga, Jego planu i świata, który pomagał stworzyć. Społeczności z Ojcem Niebieskim zawdzięczał godną pozazdroszczenia pogodę ducha i autentyczność.

Prośba uczniów „naucz nas modlić się” nie jest w tych okolicznościach niczym zaskakującym. Uczniowie pragnęli doświadczyć głębokiej, prawdziwej społeczności ze swym Stwórcą, którą zaobserwowali u Jezusa. Gdy Jezus modlił się, przemawiał do swego Ojca Niebieskiego z przekonaniem w swym sercu, że łączy ich szczególna więź, a Jego myśli i uczucia są wysłuchiwane. Gdy wracał z modlitw, przychodził zmieniony, wyciszony i zadowolony. Jego naśladowcy pragnęli posiadać ten sam rodzaj społeczności z Ojcem.

W związku z tym, Jezus podzielił się z nimi zasadami skutecznej komunikacji z Bogiem. „Wtedy rzekł do nich: Gdy się modlicie, mówcie: Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje, przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja, jak w niebie tak i na ziemi, chleba naszego powszedniego daj nam na każdy dzień, i odpuść nam grzechy nasze, albowiem i my odpuszczamy każdemu winowajcy swemu, i nie wódz nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego” (Łuk. 11: 2-4). Jest taka historia o ojcu, który napisał do swego syna: „gdybym miał więcej czasu, napisałbym krótszy

list”. Morał z niej płynący jest taki, że umiejętność zwięzłego pisania jest darem. W modelowej modlitwie naszego Pana niezwykle jest to, jak wiele treści zostało przekazane w krótkiej, prostej i bezpośredniej formie.

Nie pozwólmy, aby zwięzłość tej wzorcowej modlitwy skłoniła nas do myślenia, że jest ona niewystarczająca. W swoich pięciu liniach i 54 wyrazach jest zupełna i spójna. Zawarte są w niej wszystkie elementy skutecznej modlitwy.

### „Ojcze nasz”

Zaczynają ją słowa „Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje”. Jakże krótkie, a jakie bogate stwierdzenie!

Wyrażenie „Ojcze nasz” określa, że jesteśmy częścią rodziny. Jezus nie powiedział „Ojcze mój”, ale „Ojcze nasz”. To stwierdzenie podkreśla naszą synowską relację względem Stwórcy, przypominając nam, że nasz związek z Bogiem jest wyjątkowy. Jesteśmy dla Niego kimś szczególnym. Nie jesteśmy z domu sług, ale domu synów. Jesteśmy dziećmi Bożymi i jako tacy, wołamy do naszego Boga „Ojcze nasz”. Jest to zachęta, abyśmy śmiało przychodzili do tronu łaski.

„Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego” (Jan 1:12). „A ponieważ jesteście synami, przeto Bóg zesłał Ducha Syna swego do serc waszych, wołającego: Abba, Ojcze!” (Gal. 4:6). „Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze” (Hebr. 4:16).

Modląc się, pamiętajmy: (1) podchodźmy do Bożego tronu z odwagą, jak dzieci, nie jak słudzy i (2) pamiętajmy o naszych braciach.

### „Któryś jest w niebie”

Rozumiemy wielkość i moc naszego Ojca „który jest w niebie” i uświadamiamy sobie, że Bóg jest większy niż my. Jego perspektywa jest inna niż nasza: „Lecz

jak niebios są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze” (Izaj. 55:9).

Kiedy czytam 6 rozdział listu do Efezjan, przypominają mi się moje lata liceum, kiedy zdarzało mi się oglądać mecze footballu amerykańskiego z łoży prasowej, skąd mój wujek filmował mecze dla graczy. W łoży prasowej znajdowali się również trenerzy, którzy obserwowali grę z wysoka i komunikowali się z trenerami stojącymi przy liniach. W pierwszej chwili wydawało mi się to dziwne, dopóki nie zdałem sobie sprawy, że wyższy punkt widzenia dawał tym trenerom perspektywę, której nie mieli ich koledzy znajdujący się na płycie boiska, co w rezultacie umożliwiałoby lepszą koordynację gry.

Zasada ta jest prawdziwą również w przypadku naszego Ojca Niebieskiego. „Lecz jak niebios są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze”. Bóg ma widok i wgląd w ludzkie sprawy, który jest o wiele szerszy, głębszy i wyraźniejszy niż nasz. Podczas komunikowania się z Nim przez modlitwę możemy skorzystać z tego punktu widzenia, zaś Bóg jest w stanie i chce nas prowadzić. Przygotowując się do bitwy, pamiętajmy o napomnieniu apostoła Pawła: „Dlatego weźcie całą zbroję Bożą, abyście mogli stawić opór w dniu złym i, dokonawszy wszystkiego, ostać się, stojcie tedy, opasawszy biodra swoje prawdą, przywdziawszy pancerz sprawiedliwości i obuwszy nogi, by być gotowymi do zwiastowania ewangelii pokoju, a przede wszystkim, weźcie tarczę wiary, którą będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste pociski złego; weźcie też przyłbicę zbawienia i miecz Ducha, którym jest Słowo Boże” (Efez. 6:13-17). Następnie, musimy komunikować się z naszym Ojcem, który jest w niebie, aby móc skorzystać w naszej Chrześcijańskiej wędrówce z Jego szerszej perspektywy. „W każdej modlitwie i prośbie zanoście o każdym czasie modły w Duchu i tak czuwajcie z całą wytrwałością i błaganiem za wszystkich świętych” (Efez. 6:18).

Modląc się, pamiętajmy: (1) Bóg widzi wszystko z szerszej perspektywy, (2) szukajmy Bożego punktu widzenia i (3) ufajmy Bożej opatrności.

## „Święć się imię twoje”

W ten sposób oświadczamy Bogu, jak bardzo jest dla nas wyjątkowy. Słowa te demonstrują również nasz szacunek i cześć dla Niego. Akceptując to, że Jego

drogi są wyższe od naszych, uznajemy Jego świętość i wielkość, ponad wszelkie imię. „Oddajcie Panu chwałę należną imieniu jego! Złóżcie Panu pokłon w świętej szacie!” (Ps. 29:2).

Najważniejszym momentem tego procesu jest chwila, gdy docenimy wielki przywilej stawienia się przed Projektantem wszechświata. Uznajemy Boga za wielkiego Stwórcę, który uporządkował materię, poczynając od najmniejszych cząstek subatomowych aż do rozległych przestrzeni galaktyk!

A.W. Toser pisze: „To, co przychodzi nam do głowy, kiedy myślimy o Bogu, jest najważniejszą rzeczą, jaka nas definiuje. Historia ludzkości zapewne pokaże, że nie ma ludzi którzy by się wzniesli ponad swą religię, zaś duchowa historia człowieka pozytywnie wykaże, że żadna religia nie była większa niż jej wyobrażenie o Bogu.”

Czy nasze wyobrażenie o Bogu to wizja kogoś z założonymi rękami, grożącego palcem i dyscyplinującego ludzkość, liczącego nasze sukcesy i porażki, czekającego na nasze potknięcia? Czy też może mamy przed oczami obraz pełnego miłości Boga, Ojca wspierającego swe dzieci i pragnącego ich zwycięstwa oraz wszystkiego tego, co najlepsze?

Modląc się, pamiętajmy, aby: (1) poświęcić czas na zastanowienie się, co możemy powiedzieć dziś naszemu Ojcu Niebieskiemu i jak się do Niego zwrócić, (2) potwierdzić nasze uznanie dla Jego doskonałej świętości i (3) uznać wszechmoc Bożą.

## „Przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja, jak w niebie tak i na ziemi”

Ta część naszej modlitwy wskazuje na wiarę w Jego obiecane Królestwo. Jest to dowód naszej tęsknoty za tym wspaniałym czasem, który On obiecał. Jest to również potwierdzenie wspólnoty celów wraz z innymi braćmi i jednością z Ojcem w dążeniu do realizacji Jego celów. „Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane” (Mat. 6:33). Dlatego też modlimy się: Ojcze, Twoja wola, a nie nasza, niech będzie wykonana. Jesteśmy zaangażowani w wypełnianie Jego woli na ziemi. Zaniechaliśmy realizacji naszych własnych celów i pragniemy, aby całe stworzenie było w zgodzie z Jego wolą.

Modląc się, pamiętajmy: (1) Jesteśmy obecnie ambasadorami Bożego Królestwa, (2) szukajmy Jego

kierownictwa i (3) starajmy się, aby Królestwo to było priorytetem również i dla nas.

## **„Chleba naszego powszedniego daj nam na każdy dzień”**

Bóg dał człowiekowi podstawową potrzebę – utrzymania się przy życiu. Psycholog Abraham Maslow uznał nasze potrzeby biologiczne za najbardziej podstawowe, co sugeruje, że muszą być one spełnione, zanim zaspokojone zostaną jakiegokolwiek z psychologicznych potrzeb wyższego rzędu. Chrześcijańskie Nowe Stworzenie również ma podstawowe potrzeby. Kiedy modlimy się „chleba naszego powszedniego daj nam na każdy dzień”, to prośba ta ma podwójne znaczenie. To proste zdanie pokazuje naszą zależność od Niego i odnosi się zarówno do naszej duchowej, jak i doczesnej potrzeby pokarmów. To nie jest modlitwa o nadmiar dóbr lub zaspokojenie ekstrawaganckich pragnień. Nie prosimy o zaspokojenie potrzeb jutrzejszych, ale o chleb na dziś. To przypomina nam o codziennej Bożej opiece nad nami oraz o wdzięczności, jaką powinniśmy Go za to darzyć. Nigdy nie powinniśmy szemrać na to, co On nam zaoferował. Pamiętajmy, że Jego celem jest nasze dobro, bez względu na rodzaj doświadczeń. Dlatego możemy Mu wierzyć bez względu na to, co na nas przyjdzie. „A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani” (Rzym. 8:28). Bóg obiecał nam jedzenie i łaskę na każdy dzień. Wszystko co otrzymamy ponad to, powinno przerastać nasze oczekiwania.

Pisząc o życiu modlitewnym komentator Chip Ingram zachęca nas, aby nasze modlitwy były bardziej skoncentrowane na obietnicach, a nie na problemach. Wskazuje, że nasze modlitwy nie powinny stać się narzędziem za pomocą którego będziemy traktować Boga jako „dżina spełniającego nasze zachcianki”. Oznacza to, że nasze modlitwy nie powinny mieć kształtu listy życzeń, których spełnienia oczekujemy od Boga. Bóg wie, czego potrzebujemy my sami jak i osoby wokół nas. Chociaż może chcieć zwrócić na nie Jego uwagę, jak na kwestie, które nam leżą na sercu, to jednak powinniśmy dążyć do zrównania się naszej woli z Jego celami i zamierzeniami.

Modląc się, pamiętajmy: (1) aby okazywać wdzięczność, (2) przedstawiać Bogu nasze proble-

my, (3) przesunąć punkt ciężkości naszych modlitw z „problemów” na „obietnice” i (4) wskazywać Bogu pytania, jakie mamy odnośnie Jego planu i prośmy o udzielenie odpowiedzi.

## **„I odpuść nam grzechy nasze, albowiem i my odpuszczamy każdemu winowajcy swemu”**

„Następnie uznajemy zasadę Boskiej sprawiedliwości, że miłosierdzie przez Chrystusa będzie udzielone tylko w proporcji, jak my zrozumiemy tego ducha Boskiego miłosierdzia i chcemy go stosować do innych, którzy popełniają różne przewinienia wobec nas. Do poprzedniej prośby dodajemy więc słowa: „Jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” (Mat. 6:12). To równa się pewnej ugodzie z Bogiem, że przyjmujemy Jego warunki miłosierdzia, że nie będziemy spodziewać się żadnego miłosierdzia od Niego inaczej, jak tylko wtedy gdy sami zastosujemy miłosierdzie wobec drugich. Co za myśl! Właściwie zrozumiana, powinna pobudzić wiernych Pańskich do dobroci i wspólności jednych ku drugim i ku wszystkim, tak w naszych myślach, jak w słowie oraz w postępowaniu” (Reprint 2005).

Prośby o przebaczenie potwierdzają, że sprzeciwiamy się grzechowi. Są wyrazem naszej świadomości tego, jak wiele nam brakuje do doskonałości. Pokazują naszą wiarę i ufność w szatę Chrystusowej sprawiedliwości, która nas okrywa. Kiedy modlimy się szczerze, sprawdzamy również stan naszego serca. Prosząc o przebaczenie proporcjonalne do przebaczenia, jakie jesteśmy w stanie okazać innym, wyrażamy Bogu nasze dążenia do ukształtowania naszego charakteru na Jego wzór.

Tak jak dzieci w naturalny sposób patrzą i naśladują swych ziemskich rodziców, tak i my powinniśmy na ich wzór osiąść pragnienie, aby być podobnymi do naszego Ojca Niebieskiego. Poziom przebaczenia pokazany w Ojcu Wszchemogącym wyznacza nam wysoki standard do osiągnięcia.

„Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł” (Rzym. 5:8). „Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane” (Efez. 5:1).

Modląc się, pamiętajmy: (1) wyznawajmy nasze grzechy, (2) ufajmy, że Bóg gotów jest przebaczyć i (3) szukajmy siły by przebaczyć tym, którzy wyrządzili nam krzywdę.

## „I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego”

Emphatic Diaglott tłumaczy ten fragment w następujący sposób: „Nie porzucaj nas w próbach”. W naszych ludzkich realiach, próby (pokusy) są sposobem duchowego wzrostu. Bóg nas nie kusi. To człowiek jest kuszony przez własne słabości i pragnienie grzechu. Naszym zadaniem jest walczyć z tymi skłonnościami. Aby ułatwić nam tę walkę, nasz Ojciec obiecał nam łaskę, wystarczającą w każdej potrzebie.

„Dotąd nie przyszło na was pokuszenie, które by przekraczało siły ludzkie; lecz Bóg jest wierny i nie dopuści, abyście byli kuszeni ponad siły wasze, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyście je mogli znieść” (1 Kor. 10:13). Takie zakończenie modelowej modlitwy jest wyrazem tego, że nie tylko wierzymy w przyjście powszechnego Bożego Królestwa, ale również wierzymy w Jego pełną miłości i opiekę nad naszymi sprawami osobistymi. To również potwierdzenie tego, że potrzebujemy Jego wskazówek, że rozumiemy, że tym światem rządzi Szatan. Modlitwa o wybawienie od zła potwierdza, że wystrzegamy się takich rzeczy i stawiamy im opór. „Gdyż bój toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich” (Efez. 6: 12). „A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” (Rzym. 12:2). Pamiętajmy, że modlitwy które pochodzą z naszych trudnych prób i doświadczeń wstępują do nieba jako słodkie kadzidło dla naszego Boga.

Modląc się, pamiętajmy: (1) „Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie!” (Przyp. 3:5).

### Pamiętajmy o Bogu

„Pamiętaj o nim na wszystkich swoich drogach, a On prostować będzie twoje ścieżki!” (Przyp. 3:6). Patrząc na przypowieść o mądrych i głupich pannach z perspektywy dzisiejszych czasów, można powiedzieć, że lampy oliwne nie świecą bez oleju, a elektryczne żarówki nie świecą bez energii elektrycznej. Dlatego właśnie chrześcijańskie Nowe Stworzenie, szukające właściwej drogi w ziemskim życiu, musi być

podłączone do Boga i Jego Ducha Świętego, jak do źródła energii. Modlitwa pełni tutaj rolę przewodu.

W końcu, bracia, kończąc naszą modlitwę, musimy pamiętać, że Bóg nie może mieć jakikolwiek związku z grzesznym ciałem. Tylko przez naszą wiarę w zasługi Jezusa i Jego ofiarę, możemy stanąć przed Panem w modlitwie. Dzięki tej wierze, możemy odważnie się do Niego zbliżyć. Pamiętajmy, że rutynowe recytowanie słów nie czyni z nich skutecznej modlitwy. Przykład podany przez Jezusa jest wzorem modlitwy. Nie jest to wyliczenie słów, które muszą być użyte za każdym razem, ale raczej określenie elementów, jakie powinny być szczerze wyrażone w naszych własnych modlitwach. Traktujmy przykład pozostawiony przez Jezusa jako przewodnik w wielbieniu Boga, w naszych własnych doświadczeniach, potrzebach i prośbach. W dalszej części Ewangelii Łukasza, Jezus uczy nas czegoś więcej o modlitwie posługując się przypowieścią o dwóch mężczyznach, faryzeuszu i celniku. Porównując ich postawy zobaczymy, które cechy należy naśladować, a których unikać. W przypowieści, faryzeusz był arogancki, nadęty, pewny siebie i swych uczynków, zainteresowany jedynie sposobem, w jaki inni postrzegali jego pozorną sprawiedliwość. Z drugiej strony, postawę celnika cechowała pokora. Wstydił się patrzeć na Boga. Zdawał sobie sprawę z tego, że nie był godny kontaktu z Bogiem, a jednocześnie wyrażał wdzięczność za Bożą dobroć. Obyśmy byli w stanie naśladować przykład celnika, gdy będziemy się zbliżać do niebiańskiego tronu. Apostoł Jakub poszerza nasz punkt widzenia na modlitwę, gdy opisuje nasze ograniczenia i postawę, jaką powinniśmy zachować w czasie modlitwy. Niezależnie od naszej modlitwy i naszych życzeń, powinniśmy wszystko zostawić woli Bożej. Píše on: „Wy, którzy nie wiecie, co jutro będzie. Bo czymże jest życie wasze? Parą jesteście, która ukazuje się na krótko, a potem znika. Zamiast tego, winniście mówić: Jeżeli Pan zechce, będziemy żyli i zrobimy to lub owo” (Jak. 4:14-15). Bracia, rozważmy nasze życie modlitewne i pomyślmy o naszych modlitwach. Bądźmy ostrożni, aby nie polegały one na powtórzeniach. Wkładajmy wysiłek w dobór słów, jakimi zwracamy się do Boga i cieszymy się tą formą komunikacji z naszym Ojcem Niebieskim. Czekałmy z niecierpliwością na chwile naszych modlitw i planujmy je. Niech nasze życie modlitewne będzie mocne, ważne i skuteczne. „Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego” (Jak. 5:16).

— Mark Grillo —

## Modlitwy Jezusa

*Sam zaś oddalił się na pustkowie i modlił się — Łuk. 5:16.*

**B**ędąc Synem Bożym, Jezus dał nam najlepszy z możliwych przykład życia poświęconego modlitwie. Lud Boży posiada Ducha Świętego w ilości proporcjonalnej do poziomu poświęcenia i posłuszeństwa Ojcu niebieskiemu. Jezus z kolei miał Ducha Świętego „bez miary” (Jan 3:34). Dzięki temu jest dla nas niedoścignionym wzorem tego, kiedy i o co powinniśmy się modlić.

Nowy Testament zawiera wiele opisów modlitw naszego Pana, ale nie wszystkich. Modlitwa była stałą częścią życia Jezusa. Mamy to szczęście, że kilka Jego modlitw zostało zapisanych abyśmy mogli je rozważyć i odnieść z tego zbudowanie.

### Jezus modlił się sam

Analiza Ewangelii wskazuje, że Jezus modlił się w samotności, publicznie, za innych, z innymi, przed ważnymi decyzjami, systematycznie i wytrwale. Nie zawsze oczekiwał odpowiedzi na swe modlitwy, a raczej wolał, aby to wola Boża był wykonana w Jego doświadczeniach, w tym również podczas trudnych chwil Jego ostatnich dni i godzin.

Opis Mat. 14:23 jest przykładem historii, kiedy to Jezus opuścił innych aby modlić się w samotności: „A gdy rozpuścił lud, wstąpił na górę, aby samemu się modlić. A gdy nastał wieczór, był tam sam”. Zapis Mar. 1:35 jest bardzo podobny: „A wczesnym rankiem, przed świtem, wstał, wyszedł i udał się na puste miejsce, i tam się modlił”. W opisie ewangelisty Mateusza, Jezus przeniósł się do samotnego miejsca, aby się modlić. W relacji Marka, Jezus znalazł samotność w ten sposób, że po prostu wstał wcześniej, niż inni. Oba te zachowania wymagały szczególnego wysiłku, a zatem muszą istnieć powody, dla których modlitwa samotności jest ważna.

Jezus udziela nam częściowego wyjaśnienia tej kwestii w napomnieniu, jakie zapisane zostało w Mat. 6:5-6: „A gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy, gdyż oni lubią modlić się, stojąc w synagogach i na rogach ulic, aby pokazać się ludziom; zaprawdę po-

wiadam wam: Otrzymali zapłatę swoją. Ale ty, gdy się modlisz, wejdź do komory swojej, a zamknąwszy drzwi za sobą, módl się do Ojca swego, który jest w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odpłaci tobie”.

Istnieją powody, dla których publiczne modlitwy są czasami potrzebne, ale prywatna modlitwa jest niezbędna dla naszego życia w Chrystusie. Samotność umożliwia skupienie i usuwa wszelkie uboczne motywy naszej rozmowy z Niebiańskim Ojcem. Prywatne modlitwy powinny pozostać prywatne. Innymi słowy, nikt nie powinien wiedzieć o tych przypadkach, gdy modlimy się sami. W przeciwnym razie, to część naszego życia modlitewnego nie będzie już naprawdę prywatna.

Modląc się w samotności, najlepiej w spokojnym otoczeniu, będziemy w stanie lepiej się skupić na treści naszej modlitwy. Gdy nie będziemy rozpraszać, będziemy w stanie skupić się wyłącznie na naszej komunikacji z Bogiem, gdy będziemy przychodzić do Niego z wszystkimi naszymi myślami, potrzebami i pytaniami. Możemy chwalić Pana, dziękować mu za wszystko, co robi, wyrazić naszą wdzięczność za błogosławieństwa w naszym życiu, wyrazić uznanie dla Jego planu, a także prosić o przebaczenie za nasze grzechy.

### Modlitwy publiczne

Modlitwy wypowiedziane w miejscach publicznych były częścią służby naszego Pana. Dzięki temu, mogą one służyć za wspaniały przykład dla naszych własnych modlitw. Modlitwy wypowiedziane przed posiłkiem, na głos lub w milczeniu, to być może jedne z naszych najczęstszych form kontaktu z Panem. Ewangelista Marek zanotował takie słowa Jezusa: „I polecił ludowi usiąść na ziemi. I wzięwszy te siedem chlebów, i podziękowawszy, łamał i dawał uczniom swoim, by kładli przed nimi” (Mar. 8:6). Jest to jeden z nielicznych fragmentów Nowego Testamentu, w którym widzimy Jezusa głośno dziękującego Bogu

za doczesny pokarm. (Naszym zdaniem, modlitwa dziękczynna w czasie Pamiątki – por. Mat. 26:26 - nie było błogosławieństwem dla pokarmów, ponieważ chleb i wino użyte w czasie Pamiątki nie były posiłkiem, ale raczej świętymi symbolami.)

Generalnie myślimy o modlitwie jako o komunikacji z Bogiem w zakresie spraw duchowych, ale wyrażanie wdzięczności za doczesny pokarm jest z pewnością właściwe. Jest to zgodne z przykładem pozostawionym przez Jezusa. Doceniamy Bożą troskę o nasze podstawowe potrzeby, za którymi dostrzegamy potencjalne duchowe korzyści. Siła, jaką czerpiemy z pożywienia, może być dalej używana w służbie Pańskiej. Kilka przykładów modlitw przed posiłkami, jakie znajdziemy w Piśmie Świętym, wskazuje, że wypowiedziane słowa powinny być krótkie i na temat. To nie czas na długie modlitewne wywody, w których będziemy dokonywać przeglądu łask otrzymanych od Boga.

Najbardziej pamiętna z Pańskich publicznych modlitw znajduje się w jedynym biblijnym opisie wskrzeszenia Łazarza z martwych. „Usunęli więc kamień, gdzie leżał umarły. A Jezus, wzniosłszy oczy w górę, rzekł: Ojcze, dziękuję ci, żeś mnie wysłuchał. A Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz, ale powiedziałem to ze względu na lud stojący wkoło, aby uwierzyli, żeś Ty mnie posłał” (Jan 11:41-42).

W tym opisie mamy nie tylko przykład modlitwy wypowiedzianej publicznie, ale uzasadnienie dlaczego niektóre modlitwy należy wypowiadać w miejscach publicznych i na głos. Takie świadectwa są dowodem na to, jak ważne miejsce zajmuje Bóg w naszym życiu. Modlitwy wypowiedzane w ten sposób mają podwójne znaczenie: niewierzący widzą dobrych ludzi manifestujących znaczenie duchowego związku w ich życiu, zaś inni Chrześcijanie mają okazję zobaczyć przykład wyrażania tej więzi w sposób odważny i bez skrupowania. „Albowiem nie wstydę się ewangelii Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy, najpierw Żyda, potem Greka” (Rzym. 1:16).

## Modlitwa przed ważnymi decyzjami

Jezus modlił się przed podjęciem ważnych decyzji. Jednym z takich przykładów jest opis historii z Łuk. 6:12-13: „I stało się w tych dniach, że wyszedł na górę, aby się modlić, i spędził noc na modlitwie do

Boga. A gdy nastał dzień, przywołał uczniów swoich i wybrał z nich dwunastu, których też nazwał apostołami”.

Następna część opisu zawiera imienne wyliczenie apostołów. Zgodnie ze swym zwyczajem, Jezus znalazł ustronne miejsce do modlitwy, by móc się lepiej skupić na rozmowie z Bogiem. Dodatkowo, opis ten jest przykładem wypełnienia przez Jezusa woli Bożej, ponieważ to Ojciec Niebieski wybrał apostołów dla Jezusa (Jan 17:12).

Jaki wspaniały wzór modlitwy został nam przekazany w tym fragmencie! Przed podjęciem ważnej decyzji, powinniśmy nawiązać społeczność z Panem, najlepiej w cichym otoczeniu. Jak wspomnieliśmy już powyżej, samotność w modlitwie pomaga w skupieniu. Naszym pragnieniem powinno być okazywanie woli Bożej w naszym życiu.

## Określanie Bożego kierownictwa

Niektórzy bracia niepotrzebnie obciążają się troską polegającą na próbach określenia, czy Pan prowadzi ich w ten lub w inny sposób w życiu. Rzeczywistość jest taka, że możemy się tylko domyślać sposobu w jaki Pan prowadzi nas przez doświadczenia, nawet gdy domysły te pochodzą z uświęconych umysłów. Jeżeli zbyt kategorycznie będziemy wyrażać się wobec innych co do naszego sposobu odczytywania woli Bożej, wówczas będziemy ustawicznie wystawiać się na ryzyko błędnej interpretacji Bożej opatrności, czego przecież jako dzieci Boże nie chcielibyśmy robić. List do Rzymian 8:28 stanowi obietnicę ustawicznego kierownictwa w naszym życiu, począwszy od poświęcenia. Zbadajmy nasze doświadczenia dokładnie i starannie, a po dokonaniu tej oceny, cieszymy się wewnątrznie z obietnicy Bożej interwencji. Jedynie na zasadzie wyjątku możemy dzielić się naszymi przekonaniem w tym względzie z innymi wierzącymi.

Nie zawsze uzyskamy to, o co się modlimy; podobnie jak nie wszystkie prośby Jezusa zostały zrealizowane. W godzinach przed jego ofiarniczą śmiercią, modlił się: „Ojcze, jeśli chcesz, oddal ten kielich ode mnie; wszakże nie moja, lecz twoja wola niech się stanie” (Łuk. 22:42).

W tej sytuacji Jezus zostawił nam inny przykład do naśladowania. Powinniśmy swobodnie wyrażać w modlitwie przed Bogiem nasze preferencje, ale

tylko z zastrzeżeniem, aby ich realizacja była zgodna z Jego wolą. Słowa Jezusa: „Ojcze, jeśli chcesz” powinny być naszymi słowami. Możemy być pewni, że gdy Boże cele zostaną zrealizowane w naszym życiu, wynik będzie znacznie lepszy od wszelkich zamiarów, które my sami moglibyśmy mieć.

## Módlmy się, gdy nam się powodzi

Wreszcie, praktyczna sugestia: jeśli to możliwe, korzystne jest, aby się modlić, gdy nam się powodzi i jesteśmy silni. Większość braci doświadczyła takiej

sytuacji, gdy próbowali się modlić przed snem po całym dniu ciężkiej pracy i byli tak zmęczeni, że modlitwa przekształcała się w nic nieznaczącą treść. Jeżeli naszym zwyczajem jest modlenie się pod koniec dnia, możemy uczynić to w godzinach wieczornych, zanim ogarnie nas zmęczenie. Praktyka ta pozwoli nam na zastanowienie się nad doświadczeniami dnia, gdy będziemy podchodzić do tronu łaski by wyrazić naszą wdzięczność i prosić o przebaczenie.

W końcu zaś, patrzmy na naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa jako nasz główny przykład wierności w modlitwie.

— Robert Brand —

*cd. ze str. 10*

ności organizacyjnych Benedykta znalazł swój punkt kulminacyjny w lutym 2013 r., kiedy to jego kamerdyner został skazany za kradzież poufnych listów do Benedykta i ujawnienie ich dziennikarzowi, jako materiał do pisanej przez niego książki. Wydarzenie to stawia przez nowym papieżem poważne wyzwanie, jak chodzi o zarządzenie biurokratycznemu nieładowi panującemu w Watykanie.

Osoby znajdujące się blisko problemów Watykanu twierdzą, że potężna Kuria podejmuje decyzje we wszelkich tematach, począwszy od nominacji biskupich, przez zamykanie kościołów, do unieważnienia małżeństw i dyscyplinowania księży pedofilów. O tym, jakie modlitwy należy uwzględnić w Mszy, decyduje komitet w Rzymie, który publikuje je w tłumaczeniach Mszału. Darowizny dla Kościoła są w posiadaniu banku Watykanu, którego brak przejrzystości finansowej przyczynia się do rozpalenia gorzkiej debaty zarówno w Watykanie, jak i wśród urzędników Unii Europejskiej.

Po 35 latach rządów „papieskich uczonych”, którzy niewiele uwagi poświęcali zarządzaniu kościołem, mówi się o wyborze na papieża człowieka z udokumentowanymi zdolnościami do radzenia sobie ze skomplikowaną biurokracją. „Poszczególne biura muszą współpracować ze sobą, musimy kłaść większy nacisk na kolegalność i komunikację”, powiedział niemiecki kardynał Walter Kasper, szef watykańskiego biura ekumenicznego, który przeszedł na emeryturę w 2010 roku.

Organizacja Watykanu jest zwykle porównywana do średniowiecznego dworu, z papieżem jako absolutnym monarchą posiadającego pełnię władzy wykonawczej, prawodawczej i sędowniczej. W rzeczywistości, funkcjonuje tam biuro prawne, ekonomiczne i wewnętrzne, które nadzoruje 400.000 księży. Trzy trybunały nadzorują prowadzenie spraw kościelnych, a liczne departamenty zajmują się poszczególnymi kwestiami duchownymi. W 1988 roku papież Jan Paweł II wydał dokument „Pastor Bonus”, który stanowi konstytucję formującą szereg grup w hierarchii Watykanu.

*cd. na str. 26*



## Różnicą była modlitwa

*Tak to nie mogliście jednej godziny czuwać ze mną? — Mat. 26:40.*

Jako osoby wierzące zdajemy sobie sprawę z przywileju dostępu do Ojca Niebieskiego przez naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Wiemy, że o ile nasze prośby zanosić będziemy w szczerości i w wierze, On wysłucha naszych modlitw i będzie działać w oparciu o nie, dla naszego największego dobra. To wielka otucha dla Ludu Bożego.

Uczniowie prosili kiedyś Jezusa, by nauczył ich modlić się. Widzieli modlącego się Jezusa i wiedzieli, że Jan Chrzciciel również pokazał swym uczniom, jak należy się modlić. Byli religijnymi Żydami i regularnie składali hołd Bogu przez psalmy, jednak czuli potrzebą dowiedzenia się czegoś więcej o sile modlitwy. Życie modlitewne naszego Pana było dla uczniów imponującym przykładem. Z pewnością, było dla Niego przyjemnością nauczyć ich modlenia się (Mat. 6:9-13). Jaka była Jego motywacja? Nasz Pan chciał, by Jego uczniowie mogli regularnie przystępować do Boga przez słowa oddania, prośb, ufności, szacunku i uznania swej zależności od Niego. Modlitwa to pragnienie duszy, tak wypowiedziane jak i niewypowiedziane. Jest wyrazem naszej małości i zależności od Boga, pragnienia stania się Jego dziećmi i czynienia Jego woli (2 Kor. 3:5). Jezus bez wątpienia zdawał sobie sprawę z tego, że możliwość społeczności z Ojcem to wielkie błogosławieństwo. Chciał, by Jego uczniowie nie tylko zrozumieli to, ale by odczuli pozytywny wpływ modlitwy na duchowy wzrost. Misja Jezusa była zapoczątkowana modlitwą. Modlił się samotnie. Modlił się całymi nocami i nigdy nie był zbyt zajęty, aby się modlić, nawet wówczas, gdy inni domagali się Jego uwagi (Łuk. 6:12, 9:18). Analizując sposób, w jaki Jezus używał modlitwy, dobrze uczynimy naśladować Jego postępowanie w tym względzie. Modlitwa nie powinna być wykorzystywana jedynie w sytuacjach kryzysowych, gdy będziemy znajdować się w trudnościach. Zgodnie z 1 Tes. 5:17, mamy modlić się bez ustanku. Jest to niezbędne, ponieważ gdy tylko stracimy pragnienie regularnego dziękowania i wielbienia Boga za Jego miłosierdzie, wówczas może okazać się, że tracimy ducha synostwa. Jeśli zdamy sobie sprawę z tego, że nasze życie modli-

tewne zanika, może to być wynikiem wpływu świata, ciała lub przeciwnika, którzy będą zdobywać przewagę nad naszą społecznością z Bogiem. Tym samym, musimy być czujni i nie pozwolić, by pomiędzy nami a Ojcem powstała jakakolwiek bariera.

Pismo Święte wskazuje, że nasz Pan regularnie modlił się po swoim chrzcie w Jordanie (Łuk. 3:21, 5:15,16), a szczególnie w czasie ostatniego tygodnia swej ziemskiej służby. Tydzień ten rozpoczął się od tryumfalnego wjazdu do Jerozolimy (Zach. 9:9). Kolejne wydarzenia następowały szybko po sobie, a ich finałem była okrutna śmierć i wielkie zwycięstwo. W trakcie tych ostatnich dni, nasz Pan musiał stawić czoła wielu pokuszeniom, stymulowanym przez przeciwnika. Pokuszenia takie przysły również na apostołów Piotra i Judasza. Obaj byli nauczeni modlitwy przez naszego Pana. Zobaczmy zatem, jak Jezus i dwóch Jego apostołów korzystało z modlitwy w ostatnim tygodniu służby Jezusa; zastanówmy się, czy wykorzystali i docenili korzyści z niej płynące.

### Życie modlitewne Jezusa

Na początku ostatniego tygodnia życia Jezusa, przypomniał swym uczniom, że o wszystko powinni prosić w modlitwie, a jeżeli wykażą się wiarą, będzie im to dane (Mat. 21:22). Stawiając Boga na pierwszym miejscu naszych wyborów, zaspokoi On nie tylko nasze wielkie potrzeby, ale pokieruje naszymi krokami w sposób, który będzie Mu najbardziej miły. Napomnienie to powinno wywierać wielki wpływ na uczniów w miarę, jak zbliżał się koniec ostatniego tygodnia życia Jezusa. Czy tak jednak było? Ostatni dzień służby naszego Pana rozpoczął się wieczorem, czternastego dnia miesiąca Nisan. Zgodnie z biblijną relacją, polecił apostołom Piotrowi i Janowi przygotowanie Paschy w „górnym pokoju” (Łuk. 22:7-13). Był to ostatni posiłek, jaki spożył Jezus z uczniami w Jerozolimie, przed swym ukrzyżowaniem. Opis Mat. 26:26-29 relacjonuje nam ustanowienie Pamiątki, czemu towa-

rzyszyła modlitwa, przed łamaniem chleba i piciem wina. Po spożyciu emblematów i odśpiewaniu pieśni, Nasz Pan i Jego wierni naśladowcy przeszli na Górę Oliwną, gdzie Jezus modlił się w Ogrodzie Getsemane. Najprawdopodobniej, to właśnie tam Jezus wygłosił swą najbardziej poruszającą modlitwę do Ojca, zanotowaną w Ew. Jana 17. Jego intencją była ochrona wiernych naśladowców i całej klasy Kościoła przed wpływami złego, aby wytrwali w czasie Jego nieobecności. Nasz Pan nie zamierzał forsować swej własnej woli, ale szukał woli swego Ojca. W końcu, nasz Mistrz cierpiał w milczeniu, zawieszony na krzyżu, modląc się do Ojca. Pismo Święte nie pozostawia wątpliwości, że nasz Pan opuścił świat duchowy gdzie istniał jako Logos, aby stać się człowiekiem. Pomyślnie złożył dobrowolną ofiarę i wytrwał w pokuszeniach, jakie przysły na niego w ostatnich godzinach życia na ziemi, dzięki społeczności z Ojcem przez rozmyślanie i modlitwę.

Przez tamte wydarzenia nasz Pan udowodnił, że to żarliwa modlitwa podtrzymała go na duchu w czasie całonocnej próby. Zanim umarł, w ufności wobec Ojca był w stanie powiedzieć: „Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mego” (Łuk. 23:46). Śmierć na krzyżu umożliwiła Jezusowi nie tylko powrót do niebieskiego domu, w którym kiedyś mieszkał. Śmierć i zmartwychwstanie stały się podstawą zapłaty ceny okupu za przyszlą klasę Kościoła i całą ludzkość. Wszyscy zdadzą sobie z tego sprawę, gdy tylko dzieło pojednania rozpocznie się wraz z początkiem królowania Jezusa nad całym światem. Na tym przykładzie możemy zobaczyć, jak wielki skutek przyniosło pełne modlitw życie Jezusa. Jego prośby były wysłuchane przez Boga, w wyniku czego został wywyższony i posadzony po Bożej prawicy. W rezultacie, rozpoczął się rozwój klasy Kościoła, a ludzkość uzyskała nadzieję przyszłych błogosławieństw w czasie ziemskiego panowania Chrystusa.

## Modlitwa mogła pomóc Piotrowi

Jeżeli chodzi o apostoła Piotra, to z jego listów i pism kierowanych do Chrześcijan pochodzących z Żydów i rozporoszonych między poganami wynika, że jego życie modlitewne zapoczątkowane w czasie dnia Pięćdziesiątnicy było bardzo ożywione. Zachęcał wszystkich naśladowców Jezusa, by szukali wsparcia u tronu łaski. Jednak opis biblijny nie podaje przykładów modlitw Piotra przed spłodzeniem z ducha; nie wiemy zatem, czy szukał kierownictwa Ojca

przez modlitwy. Wprost przeciwnie, większość opisów ewangelicznych daje podstawy do przypuszczeń, że działania i wypowiedzi apostoła Piotra wynikały raczej z jego woli niż z Bożego kierownictwa.

Gdy byli jeszcze zgromadzeni w „górnym pokoju”, Jezus przypomniał Piotrowi jego podatność na pokusy: „Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, żeby was przesiał jak pszenicę. Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty, gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdzaj braci swoich” (Łuk. 22:31-32). Choć nasz Pan zwrócił się w tym przypadku bezpośrednio do Piotra to jednak prawdopodobnie miał na myśli również i pozostałych apostołów. Jezus wiedział, że Jego towarzysze opuszczą Go i dlatego modlił się, aby ich wiara nie osłabła, gdyż Szatan miał zamiar podjąć próbę przesiania ich wszystkich. W następnym wersecie mamy opisaną deklarację apostoła Piotra, że jest gotów pójść z Nim do więzienia lub nawet na śmierć. Jezus jednak przewidział w wersecie 34: „Powiadam ci, Piotrze, nie zapieje dzisiaj kur, a ty się trzykrotnie zaprzesz, że mnie znasz”. Można przypuszczać, że Piotr nie mógł uwierzyć w to, co usłyszał, zwłaszcza w kontekście tego, że już wkrótce w Ogrodzie Getsemane miał okazać swą głęboką miłość i szacunek do Pana sięgając po miecz w Jego obronie i odcinając ucho słudze arcykapłana, Malchusowi (Jan 18:10). Gdy uczniowie uciekli po aresztowaniu Jezusa, to właśnie Piotr szedł za tłumem, który Go pojmał, aż do rezydencji arcykapłana. To Piotr stał tam w drzwiach patrząc, co będzie się działo z jego umiłowanym Mistrzem. Jednak gdy tylko został zdemaskowany jako jeden z Jego naśladowców, kur zapiał. Wówczas Jezus spojrział na niego ze współczuciem wiedząc, że Jego prorocstwo się spełniło. Po tych wydarzeniach, Piotr gorzko zapłakał (Łuk. 22:62). Piotr wiedział, że był zbyt pewny siebie, jeżeli chodzi o swą deklarację lojalności względem Pana. Powinien był czekać na Boże kierownictwo i wsparcie w tym trudnym okresie. To było powodem, dla którego Piotr gorzko płakał, być może żałując, że nie czuwał w ogrodzie, gdy Jezus polecił mu modlić się, aby nie popadł w pokuszenie (Mat. 26:40,41). Zgodnie z biblijnym opisem, Jezus polecił swym uczniom czuwać, podczas gdy sam wszedł głębiej do ogrodu by rozmyślać w ciszy i modlić się do Boga. Gdy wrócił, rozczarował się widząc uczniów śpiących „i mówił do Piotra: Tak to nie mogliście jednej godziny czuwać ze mną?” (Mat. 26:40). Kolejnym razem, gdy zmęczeni uczniowie znów zasnęli, nasz Pan zrezygnowany powiedział: „Śpijcie dalej i odpoczywajcie, oto nadeszła godzina

i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników” (Mat. 26:45). Bazując na tych opisach trudno byłoby dojść do wniosku, że modlitewne życie apostoła Piotra było udane, jeżeli chodzi o ostatni tydzień misji naszego Pana. Gdyby Piotr więcej się modlił, wówczas byłby bardziej czujny na „zasadki” przeciwnika (Efez. 6:11), które doprowadziły go do zaparcia się Mistrza. Miał dobre intencje, choć działał pod wpływem impulsu. Dlatego właśnie Jezus modlił się za Piotra do Ojca i pozyskał go dla służby Bożej w późniejszym okresie (Łuk. 22:31,32).

## Judasz zlekceważył korzyści płynące z modlitwy

Jezus indywidualnie powołał dwunastu i powierzył im urząd apostołów (Łuk. 6:13). Można zakładać, że nasz Pan wybrał dwunastu w oparciu o ich zewnętrzne zachowanie jako dobrych ludzi oraz gotowość do pozostawienia swych zawodów i zajęć, aby tylko iść za Nim. Wśród apostołów był i Judasz, który tak jak i Piotr był nauczony modlitwy. Pismo Święte nie wspomina jednak nic na temat tego, aby Judasz kierował się do Ojca w modlitwach z prośbą o kierownictwo. Wprost przeciwnie, zamiast opisów próśb do Boga, możemy czytać o jego miłości do pieniędzy. Jezus powierzył Judaszowi funkcję skarbnika apostołów. Mimo to, jego nieodparte zamiłowanie do pieniędzy okazało się być dla niego pułapką i nie wykorzystał danej mu możliwości służby. W Jana 12:5,6 Judasz skarży się, że Maria zmarnowała drogą maść, nakładając ją na Pana przed Jego ukrzyżowaniem. Judasz stwierdził, że maść ta mogła być z zyskiem sprzedana, a uzyskane środki mogły być rozdane ubogim. Prawda jest taka, że kierował się chęcią wejścia w posiadanie pieniędzy ze sprzedaży maści. W ostatnim tygodniu życia Jezusa, Judasz zgodził się zdradzić i wydać Go w ręce arcykapłanów. Zgodził się doprowadzić do nich naszego Pana w zamian za zapłatę 30 srebrników (Mat. 26:15). Jako osoba bezpośrednio towarzysząca Jezusowi w Jego wędrówkach i słuchająca Jego kazań, Judasz powinien był pamiętać ducha nauczania naszego Mistrza, którego wyrażają późniejsze słowa apostoła Pawła: „Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy” (1 Tym. 6:10). Zdrada Judasza pokazuje, że nie darzył Boga i Jezusa najwyższą miłością i nie modlił się o pomoc w obliczu pokusy zdradzenia naszego Pana dla pieniędzy. Gdy Mistrz powiedział Judaszowi (Mat. 26:25),

że będzie tym, który Go zdradzi, ten zamiast przemyśleć swoje działania lub modlić się o pomoc, wyszedł z Wieczernika by zrealizować swój zły zamiar. Judasz kierował się odruchami swego samolubnego serca i opuścił szlachetne towarzystwo braci w Wieczerniku, aby poinformować arcykapłanów o miejscu pobytu Jezusa. Wszystko to doprowadziło do Jego pojmania i aresztowania. Gdy zdał sobie sprawę z tego, że zdradził niewinną krew, było już za późno. Nie mógł już żyć ze sobą, lecz zamiast prosić o przebaczenie poprzez modlitwę, zwrócił srebrniki i popełnił samobójstwo (Mat. 27:4,5). Celowe odebranie sobie własnego życia jest zwykle wyrazem rozpaczliwej i ekstremalnej stresu. Widzimy to w przypadku Judasza, gdy w końcu przejrzał i zrozumiał, że zdradził swego Mistrza. Gdyby przed tym czynem zbliżył się do Boga i ze skruszonym sercem zwrócił uwagę na słowa Pana: „I odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom; i nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego” (Mat. 6:12-13), wówczas być może zawróciłby z drogi, którą wybrał. Jezus wiedział, że Judasz jest zepsuty i dlatego nie modlił się za nim, tak jak za Piotrem. Powiedział natomiast: „biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany! Lepiej by mu było, gdyby się ów człowiek nie urodził” (Mat. 26:24).

## Wnioski

Przykłady Jezusa, Piotra i Judasza w odniesieniu do modlitwy mają głębokie konsekwencje dla naszej chrześcijańskiej wędrówki. Powinniśmy trwać w modlitwie, o czym świadczy historia misji naszego Pana. Dzięki temu okazał się wierny w każdym elemencie swego poświęcenia. Z przykładu apostoła Piotra powinniśmy nauczyć się, by nie polegać na własnych siłach, lecz aby szukać Boskiej pomocy, siły i kierownictwa. Upewniając się, że nasze życie modlitewne jest przedłużeniem naszej chrześcijańskiej wędrówki sprawimy, że Bóg dotknie naszych serc w taki sposób, że w żadnych okolicznościach nie wyrzekniemy się umyślnie zasad sprawiedliwości. Dzięki temu unikniemy błędu Judasza i nie zdradzimy naszego Pana, który kupił nas swoją drogocenną krwią. Niech przykłady zawarte w tym artykule będą dla nas przypomnieniem o wadze modlitwy i niech odcisną się niezatartym piętnem na naszym charakterze, w miarę jak staramy się być wiernymi aż do śmierci (Obj. 2:10).

— Brian Montague —

## O co powinniśmy się modlić?

*Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam — Mat. 7:7.*

**W** modlitwie możemy wychwalać Boga, dziękować Mu i prosić Go o różne rzeczy. Czy właściwym jest prosić Boga o poprawę zdrowia lub o zapewnienie samochodu, byśmy mogli nim jeździć do pracy? Czy może mamy modlić się tylko o duchowe rzeczy, prosząc o pomoc w rozwijaniu cierpliwości, pokonywaniu zazdrości lub umiejętność pocieszania w smutku? Wnikliwa analiza zapisów biblijnych może pomóc nam znaleźć odpowiedzi na te pytania.

### Modlitwa za nieprzyjaciół – Mat. 5:44, Łuk. 6:28

Naturalnym odruchem człowieka jest chęć ukarania lub zniszczenia wrogów. Mimo to, Jezus napomina: „Miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czynicie tym, którzy was nienawidzą” (Łuk. 6:27). Jego rady są zupełnie przeciwne typowemu sposobowi myślenia człowieka: „Jeśli bowiem dobrze czynicie tym, którzy wam dobrze czynią, na jaką wdzięczność zasługujecie? Wszak i grzesznicy to samo czynią. (...) Bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest Ojciec wasz” (Łuk. 6:33,36).

Jak jednak możemy modlić się za naszych nieprzyjaciół? Możemy prosić o wyswobodzenie ich z więzów i kłamstw Szatana, z zaślepienia, które uniemożliwia im dostrzeżenie piękna rzeczy świętych. Jednak modlitwy takie muszą być zanoszone z wielką pokorą, inaczej możemy popaść w pychę, tak jak stało się to w przypadku faryzeusza (Łuk. 18:9-14). Przykładem dla nas może tu być prorok Samuel, który tak modlił się za niewiernym narodem Izraelskim, który prosił o króla w miejsce prawowitego władcy – Boga: „Również i ja daleki jestem od tego, aby zgrzeszyć przeciwko Panu przez zaniechanie modlitwy za wami” (1 Sam. 12:23). Dlaczego powinniśmy modlić się za naszych nieprzyjaciół? Ponieważ jest to przykład najwyższej formy miłości, agape. Jezus cierpiał i umarł za całą ludzkość, łącznie z tymi, którzy krzyżowali „ukrzyżuj Go!” (Marka 15:13-14). Gdy kamie-

nowano Szczepana, on wołał: „Panie, nie policz im grzechu tego” (Dzieje Ap. 7:60). Gdy bracia Józefa sprzedali go do niewoli, on im przebaczył (1 Mojż. 45:4-7), pocałował ich (w. 15), a następnie uposażył w żyzną ziemię krainy Goszen, by mieli gdzie mieszkać (1 Mojż. 46:34). Jeżeli naśladowcy Chrystusa przygotowują się obecnie do przyszłej roli sędziów, królów i kapłanów (Obj. 20:6, 1 Kor. 6:2), to muszą stać się najbardziej uczciwymi, przebaczącymi i pełnymi miłości ludźmi na tej planecie. Ze wszystkich cnót chrześcijańskich, „największa jest miłość” (1 Kor. 13:13).

„Agape” lub „agapao” to najwyższy rodzaj miłości. Boża miłość do człowieka ma charakter ofiarniczy. Nie miał obowiązku nas kochać, ani nie miał w tym swojego interesu (Rzym. 5:18). W przypadku miłości „phileo”, mówimy o obowiązku miłości względem naszej rodziny i przyjaciół. Jednak w przypadku miłości „agape”, nasi wrogowie nie mają prawa do naszej miłości, a mimo to i tak ich nią obdarzamy. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jan 3:16).

### Modlitwa za dzieło żniwa – Mat. 9:37,38; Łuk. 10:2

„Wtedy rzekł uczniom swoim: Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście więc Pana żniwa, aby wyprawił robotników na żniwo swoje” (Mat. 9:37-38). Będąc Panem żniwa, nasz Pan chciał, aby umysł, serca i wysiłki Jego uczniów skupiły się na Jego misji. Tymi, którzy najgoręcej modlą się w sprawie żniwa są ci, którzy są w nie najbardziej zaangażowani. Apostoł Paweł powiedział: „Żaden żołnierz nie daje się wplątać w sprawy doczesnego życia, aby się podobać temu, który go do wojska powołał” (2 Tym. 2:4).

Zwróćmy uwagę na nastawienie Jezusa do pracy żniwa Wieku Żydowskiego. „A widząc lud, uzalił się nad nim, gdyż był utrudzony i opuszczony jak owce,



które nie mają pasterza” (Mat. 9:36). Jezus nie potępiał zagubionych, ani nie był w stosunku do nich szorstki. Niektórzy Chrześcijanie głoszą swą Ewangelię z nastawieniem pełnym pychy, potępiając niewierzących. Modląc się o pomyślność dzieła żniwa, starajmy się zachowywać postawę naszego Mistrza, pełną współczucia dla zaślepionych i cierpiących ludzi. Co więcej, wspierajmy nasze modlitwy aktywnym udziałem w tej pracy, na miarę naszych możliwości i zdolności, aby nasze światło świeciło innym tak, jak było to w przypadku Jezusa.

## **Modlitwa za braci – Jak. 5:14-18**

„Choruje kto między wami? Niech przywoła starszych zboru i niech się modlą nad nim, namaściwszy go oliwą w imieniu Pańskim. A modlitwa płynąca z wiary uzdrowi chorego i Pan go podźwignie; jeżeli zaś dopuścił się grzechów, będą mu odpuszczone. Wyznawajcie tedy grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni. Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego. Eliasz był człowiekiem podobnym do nas i modlił się usilnie, żeby nie było deszczu; i nie było deszczu na ziemi przez trzy lata i sześć miesięcy. Potem znowu modlił się i niebo spuściło deszcz, i ziemia wydała swój plon” (Jak. 5:14-18).

„Modlitwa płynąca z wiary uzdrowi chorego”. Niektórzy popełniają błąd myśląc, że św. Jakub mówi tutaj o fizycznych chorobach. Określenie „chory” użyte w wersecie 14 (Strong 700) może odnosić się albo do choroby fizycznej, albo choroby psychicznej, zależnie od kontekstu. To samo określenie zostało użyte w 1 Kor. 8:12 – „słabe sumienie”, Rzym. 14:1 – „słabego w wierze”. Podobne znaczenie mamy w wersecie 15: „modlitwa płynąca z wiary uzdrowi chorego”. W tym miejscu słowo „chory” pochodzi od greckiego słowa oznaczającego „znużonego”, „zmęczonego” (Strong 2577); podobne sformułowanie użyte jest w Hebr. 12:3: „abyście nie upadli na duchu, utrudzeni”.

Kontekst wypowiedzi św. Jakuba dotyczy choroby duchowej: „jeżeli zaś dopuścił się grzechów, będą mu odpuszczone. Wyznawajcie tedy grzechy jedni drugim” (Jak. 5:15-16). Gdyby w tych wersecach chodziło o chorobę ciała, św. Jakub nie łączył by uzdrowienia chorego z odpuszczaniem grzechów. Nie byłoby również potrzeby wyznawania sobie grzechów, o ile nie chodziłoby o osobę, która zgrzeszyła prze-

ciwko komuś innemu (Mat. 18:15, Łuk. 17:3). Inne grzechy wymagają wyznania ich tylko przed Panem (1 Jana 1:9). Jeżeli jednak grzech jest sprawą publiczną i jest powszechnie znany, a jego natura jest tak poważna, że skutkuje zerwaniem więzi z Panem, wówczas pokuta musi mieć miejsce publicznie, aby umożliwić odnowienie społeczności braterskiej (Mat. 18:15-17, Jak. 5:19:20).

W tak trudnym przypadku, gdy osoba chora z powodu grzechu uświadomi sobie swe potrzeby, może wezwać starszych zborowych i wyznaczyć swe uchybienie. Modlitwa starszych nie ma dotyczyć usunięcia prób lub dyscypliny, ale raczej jej celem ma być to, by grzesznik wyciągnął naukę ze swych doświadczeń (Hebr. 12:5-13). Starsi powinni modlić się o odpuszczenie grzechu (werset 15) oraz rozwój „owoców ducha” (Gal. 5:22-23), „namaściwszy go oliwą w imieniu Pańskim” (werset 14). „Oliwa” to symbol wpływu Ducha Świętego (2 Kor. 1:21-22, 1 Jana 2:27). Apostoł Paweł naucza: „Żadne karanie nie wydaje się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, później jednak wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wyćwiczeni” (Hebr. 12:11).

Jest rzeczą konieczną, aby starsi podjęli trud uzdrowienia chorego ducha z miłością i pokorą, ponieważ w przeciwnym razie, dotknie ich grzech pychy, sądzenia, poczucia wyższości, co być może wyrządzić więcej szkód niż pożytku (Gal. 6:1-3). Jednak modlitwa za braćmi nie jest obowiązkiem który dotyczy tylko starszych. Wiedząc o próbach i trudnościach dotyczących naszych braci, powinniśmy modlić się za nimi prosząc Boga by ich wzmocnił, dodał im odwagi i pokierował ich sprawami dla ich dobra. Nasze modlitwy i słowa zachęty do zabiegania o sprawiedliwość podniosą na duchu znużonych i tracących siły, ożywią ich i wzmocnią. Pan nałożył szczególny obowiązek na każdego członka Nowego Stworzenia, polegający na trosce o wszystkich innych członków Ciała Chrystusowego (1 Kor. 12:25-26, Efez. 4:15-16, 1 Jana 3:14-16). Czasami jedynym sposobem wyrażenia tej troski pełnej miłości jest modlitwa.

## **Modlitwa o Ducha Świętego – Łuk. 11:13**

„Jeśli więc wy, którzy jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go proszą” (Łuk. 11:13).



W wersecie 11, Jezus zadał pytanie: „Gdzież jest taki ojciec pośród was, który, gdy syn będzie go prosił o chleb, da mu kamień?” (Łuk. 11:11). Tak jak każdy rodzic dba o to, by zapewnić swemu dziecku właściwy mu pokarm, tak nasz niebiański Ojciec dba o to, aby dostarczyć nam duchowego pokarmu koniecznego do podtrzymania naszego duchowego życia. Ten duchowy pokarm pochodzi ze zrozumienia Słowa Bożego, objawianego przez danego nam Ducha Świętego.

Nowe Stworzenie mądrze uczyni, gdy regularnie prosić będzie o więcej „oliwy” (Ducha Świętego), aby nie przydarzyła mu się historia głupich panien i nie zabrakło mu tej „oliwy” (Mat. 25:3,8). Doradą mądrych panien było, aby udać się na rynek (doświadczenia) i tam kupić więcej oliwy (kierownictwo Ducha Świętego). Ci, którzy są mądrzy, czynili tak przez cały czas (Rzym. 8:9, Gal. 5:16,25; Efez. 3:16-19, 5:18).

Jeżeli jednak poprzestaniemy tylko na modlitwie o Ducha Świętego i nie będziemy gorliwie badać Pisma Świętego, służąc Panu i jego ludowi, pozostaniemy „dziećmi w Chrystusie”. Duch Święty w połączeniu z naszym poznaniem Bożego Planu i Jego charakteru, przyczyni się do naszego wzrostu na podobieństwo naszego Zbawiciela. Duch Święty pomaga nam zrozumieć i stosować nauki wynikające z Prawdy w naszym życiu, abyśmy mogli wzrastać duchowo. Dlatego właśnie Biblia zachęca nas, byśmy nie „zagaszali” ducha (1 Tes. 5:19) ani go nie „zasmucali” (Efez. 4:30), gdyż jest to konieczny element naszego wzrostu w Chrystusie. Musimy zatem za wszelką cenę unikać zagaszania ducha w naszym życiu przez ducha światowego, ducha egoizmu i nieczułości, przez zajmowanie się przyjemnościami dla ciała, zaprzestawianiem czynienia dobrze, a w końcu, przez dozwoleństwo, aby wygasł z powodu braku odnawiania jego zasobów. Modlitwa o Ducha Świętego nie oznacza bynajmniej odpoczynku i cieszenia się duchowym wzrostem bez żadnego wysiłku z naszej strony. Wprost przeciwnie; do naszych modlitw o Ducha musimy dołączyć pracę, polegającą na 1) opróżnieniu się z własnego ducha, byśmy w ten sposób mogli otrzymać większą miarę Ducha Bożego, a następnie 2) powinniśmy zezwolić, aby Duch prowadził nas i kierował nami w życiu. Czasami Pan wspomaga nasz duchowy wzrost kierując ku nam doświadczenia. „Żadne karanie nie wydaje się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, później jednak wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wyćwiczeni. Dlatego

opadłe ręce i omdlałe kolana znowu wyprostujcie, i prostujcie ścieżki dla nóg swoich, aby to, co chrome, nie zboczyło, ale raczej uzdrowione zostało” (Hebr. 12: 11-13).

## **Modlitwa w ukryciu – Mat. 6:6**

Jezus obnażał obłudę tych, którzy publicznie zwracali uwagę na swoje dobre uczynki i modlitwy (Mat. 6:5). Ich celem było zdobycie uznania u ludzi, a nie społeczności z Bogiem. W czasie naszych nabożeństw powinniśmy unikać długich, poetyckich modlitw, które miałyby zadziwić innych. Zwyczajem Jezusa była prywatna modlitwa do Boga (Marka 1:35, Łuk. 5:16). „Ale ty, gdy się modlisz, wejdź do komory swojej, a zamknąwszy drzwi za sobą, módl się do Ojca swego, który jest w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odpłaci tobie” (Mat. 6:6). Modlitwa to okazja, by otworzyć swe serca przed Panem i przedstawić Mu nasze troski i zmartwienia, nadzieje i obawy. Tego typu rozmowa może skutecznie odbyć się wyłącznie w ukryciu. Wówczas, będąc sam na sam z Ojcem, możemy dzielić z Nim nasze najskrytsze myśli oraz otrzymać potrzebne nam wsparcie i otuchę. Dlatego właśnie nasz Pan często modlił się samotnie, tak jak uczynił to w ogrodzie Getsemane. W myślach możemy „modlić się bez ustanku” (1 Tes. 5:17) w ciągu całego dnia, szukając Bożego kierownictwa w naszym postępowaniu. Podobnie czynił Nehemiasz, który modlił się w duchu stojąc przed królem (Neh. 2:4).

Nie wszystkie nasze modlitwy powinny być jednak objęte tajemnicą. Jezus modlił się do Boga publicznie, gdy zbudzał Łazarza z martwych. Jego celem było uświadomienie ludziom, że to Bóg Go posłał (Jan 11:41-42). Daniel również modlił się w sposób publiczny, na oczach wszystkich (Dan. 6:10), pomimo nowego prawa, na mocy którego mógł zostać ukarany śmiercią. Jego motywem najwidoczniej była chęć dania przykładu odwagi innym Żydom, by zachowali wierność Bogu. Chociaż publiczna modlitwa nadal jest właściwa, to jednak modlitwa w ukryciu jest jednym z najlepszych sposobów by wzmocnić naszą relację z Bogiem i osiągnąć wyższy poziom społeczności ze Stwórcą.

## **Modlitwa o ratunek – Mat. 6:13**

Jest rzeczą naturalną, że prosimy Boga o ochro-



nę przed chorobą, trudnościami finansowymi, przemocą, itp. Jezus stwierdził, że każdy włos na naszej głowie został policzony (Łuk. 12:7). Dawid również wspominał o ochronie, na której mogą polegać dzieci Boże. „Ty jesteś ochroną moją, strzeżesz mnie od ucisku, otaczasz mnie radością wybawienia. Sela” (Ps. 32:7). Jezus miał dostęp do niebiańskich armii, które mógł wezwać na pomocą jednej modlitwy, a jednak tego nie uczynił (Mat. 26:53).

Największe zagrożenie dla Nowego Stworzenia płynie ze strony sił duchowych. Szatan jest naszym największym przeciwnikiem, w związku z czym musimy być czujni, aby dać mu odpór we właściwym czasie. Jednocześnie musimy zdawać sobie sprawę z własnej słabości i potrzeby korzystania z boskiej pomocy. Przeciwnik jest mądrzejszy i silniejszy niż ziemski człowiek. Tym samym, potrzebujemy wsparcia, jeżeli mamy się z nim zmierzyć.

Dlatego właśnie apostoł Paweł pisze: „Przywdziejcie całą zbroję Bożą, abyście mogli ostać się przed zasadzkami diabelskimi. Gdyż bój toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich” (Efez. 6:11-12). Chrześcijańska zbroja jest duchową obroną, jaką Bóg nas obdarzył, byśmy mogli walczyć z niewidzialnymi siłami (Efez. 6:13-18). Zbroja ta składa się z tarczy wiary, przyłbicy nadziei zbawienia, pancerza sprawiedliwości i miecza ducha (prawdy), sandałów Ewangelii pokoju oraz pasa poświęcenia na służbę Prawdzie (Efez. 6:13-17). Częścią tej zbroi jest również przywilej społeczności z Bogiem i korzystania z Jego kierownictwa, pomocy i interwencji w czasie naszych doświadczeń, przez modlitwę. „W każdej modlitwie i prośbie zanosicie o każdym czasie modły w Duchu i tak czuwajcie z całą wytrwałością i błaganiami za wszystkich świętymi” (Efez. 6:18).

Modlitwa i zbroja Bożą chronią nas od duchowych niebezpieczeństw. Czy jednak powinniśmy modlić się o wybawienie z choroby, problemów finansowych, ochronę przed przemocą, itd.? Pamiętajmy o ostrzeżeniu Jezusa: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie” (Mar. 14:38). Jeżeli będziemy żywić się w fast-foodach, trudno oczekiwać, że Bóg uchroni nas od chorób. Jeśli będziemy żyć ponad stan, nie spodziewajmy się, że Pan spłaci za nas naszą kartę kredytową. Jeśli udamy się ze znajomymi do niebezpiecznej dzielnicy miasta, nie oczekujmy od Boga, że ochroni nas od przemocy (Jak. 4:3).

Wyeliminujemy wiele kłopotów ze swego życia, jeśli będziemy „czuwać i modlić się”. Mimo to, każdy, kto będzie chciał żyć pobożnie, będzie cierpiał (2 Tym. 3:12). Trzech Hebrajczyków nie zostało uchronionych przed wrzuceniem ich do ognistego pieca, jednak Bóg wybawił ich od ognia (Dan. 3:27). Apostoł Paweł nie uniknął prześladowań. Był chłostany, bity, kamienowany, obrabowany, rozbił się z nim okręt, był więziony, głodny, nagi, wychłodzony, znajdował się w niebezpieczeństwie nawet ze strony fałszywych braci (2 Kor. 11:23-27). Św. Paweł nie uniknął tych problemów, ale był z nich wybawiony.

W Psalmie 91:15, czytamy: „Wzywać mnie będzie, a Ja go wysłucham, będę z nim w niedoli, wyrwę go i czcią obdarzę”. Bóg obiecał: „będę z nim w niedoli”, jednak nie jest to równoznaczne z obietnicą oszczędzenia nam tej niedoli, jeśli w swej mądrości Bóg wie, że mogłaby ona okazać się dla nas korzystna. Apostoł Paweł zachęca nas w ten sposób: „Albowiem nieznaczny chwilowy ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały” (2 Kor. 4:17).

Chociaż Bóg nie obiecuje, że będą nam oszczędzone wszelkie doświadczenia, to jednak przyrzekł, że w czasie trudności da nam „drogę ucieczki” (1 Kor. 10:13). Bóg zapewni nam pociechę serca i łaskę, która pozwoli nam radować się w czasie najgorszych doświadczeń (2 Kor. 4:6-18, 12:9,10; Izaj. 43:1,2). Możemy brać przykład z Pawła i Sylasa, którzy będąc w więzieniu śpiewali pieśni na chwałę Bogu, mając nogi w dybach i plecy poranione chłostą. Cieszyli się z cierpień, które ponosili dla Chrystusa.

Nie możemy oczekiwać, że na nasze życzenie Bóg uchroni nas od choroby, problemów finansowych, przemocy i innych trudności. Mamy jednak zapewnienie, że Pan jest zawsze przy nas, aby zapewnić nam pociechę, pomoc i kierownictwo w trudnych chwilach, o ile tylko będziemy okazywać naszą wiarę w Jego Słowo i Jego obietnice (1 Piotra 1:7, 1 Jana 5:4).

## **Modlitwa o przebaczenie – Łuk. 11:4**

Jezus nauczył nas modlić się: „I odpuść nam grzechy nasze” (Łuk. 11:4). Powiedział również: „A gdy stoicie i zanosicie modlitwy, odpuszczajcie, jeśli macie coś przeciwko komu, aby i Ojciec wasz, który jest w niebie, odpuścił wam wasze przewinienia. Bo jeśli wy nie odpuścicie, i Ojciec wasz, który jest



w niebie, nie odpuści przewinień waszych” (Mar. 11: 25-26). Jakże przykre byłoby, gdybyśmy prosili Boga o przebaczenie, a w tym samym czasie nie byłibyśmy skłonni przebaczyć innym! „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mat. 5:7). Aby podkreślić tę zasadę, Jezus opowiedział przypowieść o niemiłosiernym słudze, któremu został odpuszczony wielki dług, ale który sam nie był skłonny darować małego długu swemu bliźniemu (Mat. 18:21-35).

Nasz niebiański Ojciec odpuścił nam przez Chrystusa dług, którego nie mogliśmy spłacić – potępienie w Adamie. Jeżeli będziemy postępować tak, jak niemiłosierny sługa, czyli szorstko, bez współczucia i nie okazując przebaczenia naszym braciom, wówczas niebiański Ojciec nie przebaczy nam.

Jeżeli pycha uniemożliwi nam szukanie przebaczenia, wówczas będziemy zaślepieni na własne upadki (1 Jana 1:8). Musimy być świadomi własnych grzechów, aby następnie patrzeć na Jezusa i prosić Go o pomoc w pokonaniu ich (Hebr. 4:15-16). Św. Jan powiedział: „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości” (1 Jana 1:9). Modlitwa to narzędzie dane nam przez Boga, abyśmy za jego pomocą mogli zbliżyć się do Niego, wyznawać własne grzechy i prosić zarówno o przebaczenie, jak i o Jego pomoc w przebaczeniu innym. Prawdziwe przebaczenie okazywane innym oznacza, że nie będziemy względem nich żywić uczuć takich jak gniew, gorzkość czy zawiść, a raczej okazywać będziemy miłosierdzie, dobroć i współczucie. Często może się zdarzyć, że będziemy potrzebować Bożej pomocy przez modlitwę, aby rozwinąć przebaczenie. Szymon czarnoksiężnik oferował apostołom pieniądze w zamian za Ducha Świętego. Apostoł Piotr odpowiedział: „Widzę bowiem, żeś pograżony w gorzkiej złości i w więzach nieprawości” (Dzieje Ap. 8:23). W związku z tym, zaproponował Szymonowi pewne rozwiązanie. W wersecie 22 mamy zanotowaną jego propozycję: „Przeto odwróć się od tej nieprawości swojej i proś Pana, czy nie mógłby ci być odpuszczony zamysł serca twego”. Św. Piotr nie był nieczuły; łagodnie napomniął grzesznika i wezwał go do pokuty, by modlił się do Boga o przebaczenie.

## Myśli końcowe: o co się modlić?

Mądrość: „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie

i bez wypominania, a będzie mu dana” (Jak. 1:5). Bogu było miło, gdy Salomon prosił o mądrość (1 Król. 3:9,10). Dzięki niej, Salomon napisał księgę przypowieści, czyli zbiór praktycznych porad i mądrości na co dzień, otrzymanych od Boga.

Wiara: „Ale niech prosi z wiarą, bez powątpiewania; kto bowiem wątpi, podobny jest do fali morskiej, przez wiatr tu i tam miotanej. Przeto niechaj nie mniema taki człowiek, że coś od Pana otrzyma” (Jak. 1:6-7, por. Mat. 21:22). Jeżeli nie będziemy wierzyć w Boga, On nie będzie wierzył w nas, a wówczas nasze modlitwy pozostaną bez odpowiedzi.

Potrzeby: Jezus powiedział: „wie Bóg, Ojciec wasz, czego potrzebujecie, przedtem zanim go poprosicie” (Mat. 6:8). Jezus nie powiedział, że nie powinniśmy prosić o zaspokojenie naszych potrzeb, lecz raczej oświadczył, że nasz Ojciec wie zanim go poprosimy, czego nam potrzeba. Mimo to, polecił nam modlić się: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” (Mat. 6:11). Jezus zaleca nam również, abyśmy nie martwili się o to, co będziemy jeść, co będziemy pić lub w co będziemy się ubierać, ponieważ o wszystkie te kwestie zatroszczy się nasz niebiański Ojciec (Mat. 6:25-33). Możemy modlić się z wiarą o nasze potrzeby (a nie o zachcianki), wiedząc, że On je zaspokoi (Filip. 4:6). Po prostu: nie oczekujmy wykwintnych potraw lub designerskich, markowych jeansów.

Jeżeli ktoś potrzebuje samochodu by móc dostać się do pracy, nie będzie grzechem, gdy poprosi Boga o pomoc na zasadzie „jeśli taka będzie Twoja wola” (1 Jan 5:14, Łuk. 22:42). Bez pracy trudno byłoby zatroszczyć się o utrzymanie własnej rodziny. Apostoł Paweł powiedział: „A jeśli kto o swoich, zwłaszcza o domownikach nie ma starania, ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewierzącego” (1 Tym. 5:8).

## Bóg pamiętał o prośbie Abrahama – 1 Mojż. 19:29

„Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego” (Jak. 5:16). Jeżeli zanosimy nasze prośby do Boga, akceptując Jego wolę, właściwą rzeczą będzie prosić. Jeśli będziemy się mylić, Pan nas poprawi w ten sposób, że nie da nam tego, co nam się wydaje, że potrzebujemy. Jednak Jezus powiedział: „proście, a będzie wam dane” (Mat. 7:7). W relacjach z naszymi dziećmi czekamy nieraz, aż o coś nas poproszą. W ten sposób, będą mogły bardziej to docenić, pamiętając, kto spełnił ich prośbę. Podobnie rzecz ma



się z naszym Bogiem Ojcem. On chce, abyśmy wyznawali Mu swoje potrzeby, byśmy pamiętali, że to On jest źródłem błogosławieństw, zarówno doczesnych jak i duchowych (Przyp. 3:6).

Ludzkie potrzeby. Bóg nie jest czymś w rodzaju kosmicznego Mikołaja, gotowego zaspokajać każdą zachciankę. Św. Jakub ostrzega: „Proście, a nie otrzymujecie, dlatego że źle prosicie, zamyślając to zużyć na zaspokojenie swoich namiętności” (Jak. 4:3). Czy apostoł Paweł nie prosił o łaskę w kwestii swego wzroku? „W tej sprawie trzy razy prosiłem Pana, by on odstąpił ode mnie. Lecz powiedział do mnie: Dostyc masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości. Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa. Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny” (2 Kor. 12:8-10).

Duchowa siła św. Pawła stała się doskonała w jego ziemskich słabościach. Zapobiegła rozwinięciu się w jego sercu pychy. Apostoł zmierzył się z przeciwnościami i rozwinął w ten sposób swój chrześcijański charakter. Być może wydawało mu się, że mógłby służyć Panu lepiej bez tego obciążenia, a jednak chętnie zaakceptował wolę Bożą. Dlatego każda nasza prośba powinna być zanoszona zgodnie z zasadą: „bądź wola twoja” (Mat. 6:10) i z gotowością zaakceptowania woli Bożej nawet wówczas, gdy spodziewamy się innego wyniku (Łuk. 22:42).

Duchowe prośby. Dobrze jest zanosić duchowe prośby o mądrość (Jak. 1:5), Ducha Świętego (Mat. 7: 11) oraz duchowe zdrowie naszych braci (Jak. 5:14-18). „Jeżeli prosimy o coś według jego woli, wysłuchuje nas” (1 Jana 5:14). Zasada jest taka, że powinniśmy prosić Boga o to, czego On chce dla nas. Co to jest – tego dowiadujemy się z Jego słowa; przede wszystkim rzeczy duchowe.

*cd. ze str. 17*

## **Papiestwo z punktu widzenia Pisma Świętego**

Historia papiestwa naznaczona jest skandalami, niemoralnością, antysemityzmem i wykorzystywaniem władzy świeckiej do karania swych przeciwników. Papiestwo stoi za okrucieństwem wypraw krzyżowych i paleniem na stosach tzw. heretyków. W czasach Nowego Testamentu zarówno Żydzi, jak i chrześcijanie nazywali Rzym „Babilonem”. Biblia opisuje Babilon jako siedzibę władzy i potęgi Imperium Rzymskiego, które panowało nad królami ziemi (Obj. 17:18), posadowione było na siedmiu wzgórzach (Obj. 17:9), było centrum światowego handlu (Obj. 18:3), niszczyło narody (Obj. 17:2) i prześladowało świętych (Obj. 17:6).

Począwszy od rzymskiego cesarza Konstantyna, Kościół rzymskokatolicki zjednoczył się z królami ziemi, twierdząc jednocześnie, że jest prawdziwą oblubienicą Chrystusa. Pismo Święte opisuje to jako nierząd: „A inny anioł, drugi, przyszedł w ślad mówiąc: Upadł, upadł wielki Babilon, co winem zapalczywości swego nierządu napoił wszystkie narody!” (Obj. 14: 8). Św. Jan pisze również: „A na czole jej wypisane było imię o tajemniczym znaczeniu: Wielki Babilon, matka wszetecznic i obrzydliwości ziemi” (Obj. 17:5). Nieczystość symbolicznego Babilonu zainfekowała wszystkich, którzy się z nim zetknęli. Apostoł Jan powiedział, że ta „kobieta była przyodziana w purpurę i w szkarłat, i przyozdobiona złotem, drogimi kamieniami i perłami; a miała w ręce swej złoty kielich pełen obrzydliwości i nieczystości jej nierządu” (Obj. 17:4).

*cd. na str. 30*

## Bezinteresowna modlitwa

*To powiedział Jezus, a podniósłszy oczy swoje ku niebu, rzekł: Ojcze! Nadeszła godzina; uwielbij Syna swego, aby Syn uwielbił ciebie — Jana 17:1.*

**Z**namiennym elementem modlitwy Jezusa jest jej zupełna bezinteresowność. Jezus rozpoczyna swoją wypowiedź do Ojca Niebieskiego pragnieniem uwielbienia, jednak celem jest uwielbienie imienia Bożego. Przyznaje, że Ojciec Niebieski obdarzył go wszelką władzą nad ludźmi, jednak tylko ci, których Mu dał Bóg, otrzymają życie wieczne po zmartwychwstaniu.

Życie wieczne to ekscytująca perspektywa. Pismo Święte zachęca nas: „Staczaj dobry bój wiary, uchwyc się żywota wiecznego” (1 Tym. 6:12). Nagroda życia wiecznego nie trafi do tych, którzy trwają w samozadowoleniu; ona wymaga pracy. Wymaga wielkiej odwagi, czujności, wewnętrznej i zewnętrznej walki, bliskiej społeczności i pokornej modlitwy.

Jak możemy „uchwycić się” życia wiecznego? Walki tej nie możemy toczyć za pomocą naszych słabych wysiłków. Jesteśmy w stanie walczyć, ponieważ to On nas wzmacnia. Chwytny się życia wiecznego przez wiarę w Jezusa, Syna Boga żywego. Jest to jedyny sposób, aby uzyskać życie wieczne. Wiara w Pana Jezusa, jako Mesjasza, był zawsze częścią mojego wzrostu w wierze. Jednak stosunkowo niewielka część z miliardów ziemskich mieszkańców faktycznie miała w sercu przekonanie o mocy Mesjasza.

Jezus powiedział: „kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz w to?” (Jan 11:25-26). Bez cienia wątpliwości w sercach powinniśmy odpowiedzieć: tak! Pismo Święte obiecuje nam, że wierność względem niebieskiego Ojca i wiara w Jego Syna zaowocują życiem wiecznym.

### Uwielbienie Boga

Tu nasuwa się proste pytanie: co lud Boży będzie robił, gdy już otrzyma prawo do życia wiecznego? Pismo Święte jest przepełnione obietnicami ziemskiego Królestwa. Po zmartwychwstaniu Jezusa, uczniowie pytali Go: „Panie, czy w tym czasie odbudujesz królestwo Izraelowi?” (Dzieje Ap. 1:6). To była

nadzieja patriarchów, proroków Starego Testamentu, wiernych z Izraela i prawdziwych naśladowców Jezusa. Modlimy się przecież: przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja na ziemi, jako i w niebie.

Widzimy w naszych myślach Abrahama, Izaaka i Jakuba, nauczających w czasie Królestwa całą ludzkość Bożych ustaw. Celem ich działań ma być wsparcie mieszkańców ziemi w zaszczepieniu sprawiedliwości w ich sercach (Mat. 8:11). Im dłużej mamy przywilej chodzić z Bogiem i pić żywą wodę prawdy, tym bardziej dostrzegamy piękno i mądrość jego planów i celów. Ci wierni bohaterowie z dawnych czasów pomyślnie przeszli różne próby: wyśmiewano ich, biczowano, skuwano łańcuchami, więziono. Byli kamienowani, przecinani na pół i mordowani. Chodzili odziani w owcze i kozie skóry, ubodzy, prześladowani, maltretowani, tułający się po pustyniach i górach, mieszkający w jaskiniach i pieczarach skalnych! Świat nie był ich godny. Pozostawili przykład życia pełnego wiary! Mimo to, te lepsze obietnice, dotyczące wiecznego życia duchowego i panowania w tym Królestwie nie były dane tym wiernym, inspirującym nas, bohaterom wiary.

Bóg obiecał, że Chrystus i Jego wierni naśladowcy (Kościoł) będą sprawowali władzę nad ludzkością w czasie Królestwa. Naśladowanie Pana daje zatem możliwość podniesienia ludzkości w przyszłym wieku – w czasie Królestwa Mesjańskiego. Wiek Ewangelii jest okresem przejściowym, którego celem jest wybór i nauka wiernych naśladowców Jezusa, a tym samym skompletowanie Oblubienicy Chrystusa. W nagrodę za wierność, Oblubienica i Oblubieniec przemienią ludzkość w dzieci Boże, które będą wykonywać Jego wolę poprzez osiągnięcie doskonałości ciała i umysłu.

Apostoł Paweł potwierdza tę misję Kościoła w 1 Kor. 6:2: „Czy nie wiecie, że święci świat sądzić będą?” Jeśli okażemy się wierni w czynieniu woli Bożej, wówczas naszą nagrodą będzie zadanie sądenia i rządzenia światem. Proces sądenia nie polega jednak na samym wydawaniu wyroków życia lub

śmierci. Proces sądenia będzie obejmował reformę, pomoc i podnoszenie z choroby grzechu dzieci Adama, poprzez działanie pełne życzliwości, współczucia, miłości i miłosierdzia, do sprawiedliwości i harmonii z Bogiem. Potem, pod koniec Tysiąclecia nastąpi sąd ostateczny życia lub śmierci, gdy już każdy będzie miał pełną możliwość powrotu do sprawiedliwości.

„I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły” (Obj. 21:4). Wówczas to Bóg w pełni zwiąże Szatana, by już więcej nie mógł zwodzić narodów.

Objawiciel Jan napisał również: „I chodzić będą narody w światłości jego, a królowie ziemi wnosić będą do niego chwałę swoją. A bramy jego nie będą zamknięte w dzień, bo nocy tam nie będzie; i wniosą do niego sławę i dostojeństwo narodów. I nie wejdzie do niego nic nieczystego ani nikt, kto czyni obrzydliwość i kłamie, tylko ci, którzy są zapisani w księdze żywota Baranka” (Obj. 21:24-27).

O nadejście tych wspaniałych czasów modlimy się codziennie. Jezus tak powiedział w swej modlitwie: „Przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja, jak w niebie, tak i na ziemię (Mat. 6:10). Czy Królestwo Boże już przyszło? Czy Jego wola jest wykonywana na Ziemi? Nie, Jego wola nie jest realizowana, ale wkrótce Pan Chwały objawi się wraz ze swymi świętymi, by zaprowadzić porządek na ziemi.

## Życie pełne poświęcenia

Ta nagroda, polegająca na możliwości przywrócenia porządku na ziemi, będzie dana wiernym naśladowcom Mistrza. Życie Jezusa poświęcone było posłuszeństwu. To posłuszeństwo było pokazane w sposobie, w jaki Jezus uwielbił Boga na Ziemi. „Ja cię uwielbiłem na ziemi; dokonałem dzieła, które mi zleciłeś, abym je wykonał” (Jan 17:4).

Jego zupełna jedność z wolą Ojca Niebieskiego przywodzi na myśl słowa Pisma: „Zstąpiłem bowiem z nieba, nie aby wypełniać wolę swoją, lecz wolę tego, który mnie posłał” (Jan 6:38). Jezus wyzbył się własnych pragnień i przystąpił do realizacji Bożych planów i celów, po czym wykonał dzieło, które dał mu Bóg. Dowodem Jego wierności jest Duch Święty, albo inaczej pieczęć, która poucza nas, przewodzi nam, chroni i uswięca nas. Życie Jezusa to życie ofiary. W przeciwieństwie do Szatana, Jezus nigdy nie pró-

bował zdobyć władzy nad Ojcem Niebieskim. Apostoł Paweł tak scharakteryzował gotowość Jezusa do wykonywania woli Bożej: „Który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie [swych przywilejów i należnej Mu chwały], przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, unżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej” (Filip. 2:6-8).

Jezus wyzbył się wszelkich ambicji, które mogłyby naruszyć wolę Ojca Niebieskiego, opuszczając niebiański dwór, zniżając się przez przybranie postaci ludzkiej i znosząc upokorzenia krzyża — śmierć przez ukrzyżowanie. Ten „model” charakteru jest pieczęcią wierności, która musi być odcisnięta na sercach wszystkich wiernych Pańskich. Ale taki nie jest, ani nigdy nie był, charakter przeciwnika.

## Pragnienie władzy

Prorok Izajasz w pewnym zarysie pokazuje nam charakter Szatana. Jego arogancja spowodowała, że zapragnął zrównać się z Najwyższym. Żądza władzy była głównym celem przeciwnika, jego odwiecznym pragnieniem. Co doprowadziło go do przekonania, że glina ma władzę nad garncarzem? Chęć władzy! Władza korumpuje, a władza absolutna korumpuje absolutnie. Szatan objął kontrolę nad ludzkością i poprowadził ją drogą nieposłuszeństwa i śmierci.

Na początku służby Jezusa, Szatan podjął próbę kuszenia Jezusa. Ewangelista Mateusz pisze, że pod koniec 40 dniowego postu, „wziął go diabeł na bardzo wysoką górę i pokazał mu wszystkie królestwa świata oraz chwałę ich. I rzekł mu: To wszystko dam ci, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon” (Mat. 4:8-9).

## Życie ofiarnicze

Postawa i życzenia Jezusa pokazane są z kolei w Jego modlitwie do niebieskiego Ojca, zapisanej w Jana 17. Jest to przykład pokory, ofiary i zupełnej akceptacji woli Ojca, przyjęcia jej za swoją własną. Jego modlitwa nie jest trywialna. „Ja za nimi proszę, nie za światem proszę, lecz za tymi, których mi dałeś, ponieważ oni są twoi; i wszystko moje jest twoje, a twoje jest moje i uwielbiony jestem w nich. I już nie jestem na świecie, lecz oni są na świecie, a Ja do ciebie idę. Ojciec święty, zachowaj w imieniu twoim

tych, których mi dałeś, aby byli jedno, jak my. Dopóki byłem z nimi na świecie, zachowywałem w imieniu twoim tych, których mi dałeś, i strzegłem, i żaden z nich nie zginął, prócz syna zatracenia, by się wypełniło Pismo” (Jan 17:9-12).

Jego prośba nie dotyczyła wywyższenia, lecz odzyskania miejsca, jakie miał uprzednio u niebieskiego Ojca. Jego troska dotyczyła tych, których Bóg dał Mu w „teraźniejszym wieku złym” (Gal. 1:4). Prosił, by zostali oni objęci Bożą ochroną, kierownictwem, by ich Bóg zachował od złego.

Jaka wielka bezinteresowność! Jaka wielka zachęta dla nas tkwi w tych wersetach, które dają nam nadzieję na szczególne przywileje i ochronę w obecnych złych czasach. „Który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego, w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów” (Kol. 1:13-14). Mamy gwarancję Bożej ochrony, kierownictwa i nauczania. Jest to dla nas wielką pociechą i wzmocnieniem.

## Wybawienie z ciemności

Jak dokładnie wybawił nas Bóg z królestwa ciemności? Na pewno nie przez usunięcie nas z pola bitwy. Jezus powiedział: „Nie proszę, abys ich wziął ze świata, lecz abys ich zachował od złego” (Jan 17:15). Oto cała prawda, wyrażona krótko i dobitnie. Wszelkie nasze usiłowania zmierzające do ucieczki od świata i unikania wszelkich z nim kontaktów są przeciwne modlitwie Jezusa. Naszym celem nie jest życie w klasztorze, lecz sprawienie, aby nasze lampy dawały silny blask.

„Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mat. 5:16). Pozwolenie, aby nasze lampy lśniły, jest naszym przywilejem w Wieku Ewangelii. Jest to sposobność uwielbienia Boga.

## Oni są Twoi

Charles Spurgeon opisuje w jednym ze swych kazań troskę, jaką Jezus i Ojciec Niebieski otaczają Boże dzieci. Wyjaśnia również przyczynę, dla której Chrystus modli się nie za świat, lecz za swój lud. Napisał:

„Określenie ‘oni są Twoi’ oznacza, że byli oni tym drożsi dla Boga, ponieważ należeli do Niego. ‘Ja za nimi proszę, nie za światem proszę, lecz za tymi, których mi dałeś, ponieważ oni są twoi’. Moglibyśmy przypuszczać, że Jezus powie: ‘należą do mnie, a zatem proszę za nimi’. Byłoby to prawdą, lecz wówczas nie dostrzeglibyśmy piękna charakteru Jezusa, który znalazł swój wyraz w Jego postawie. Jezus nas miłuje, lecz ponieważ należymy do Ojca, tym bardziej modli się za nami u tronu niebiańskiej łaski” (Charles H. Spurgeon, *Christ’s Pastoral Prayer For His People*. The Spurgeon Archive. n.p. Web. 22 October 1893, Sermon #2331).

Tak, jesteśmy drodzy naszemu Niebiańskiemu Ojcu. Miłuje nas, dzieli się z nami swymi planami i zamiarami, zaprosił nas do naśladowania swego umiłowanego Syna. Starajmy się postępować tak jak Jezus, czyniąc wolę tego, który nas posłał, wielbiąc w ten sposób Boga na ziemi, biorąc sobie Jego wolę za swoją, będąc jednym z Ojcem i Synem.

Bracia, zmierzajmy do celu jaki mamy wyznaczony w naszych sercach i umysłach, wykazujmy postawę apostoła Pawła, który doczesne korzyści uważał za śmieci, okazujmy wierność Temu, który nas powołał i posłał oraz wykonujmy Jego wolę. Amen.

— Bill Dutka —

*cd. ze str. 26*

Opis św. Jana opiera się na proroctwie dotyczącym historycznego, starotestamentalnego Babilonu: „Tak bowiem rzekł do mnie Pan, Bóg Izraela: Weź z mojej ręki ten kielich wina gniewu i daj z niego pić wszystkim narodom, do których cię wysyłam, aby piły i zataczały się, i szalały przed mieczem, który między nie posyłam” (Jer. 25:15-16). Następnie, prorok Jeremiasz wymienia około dwudziestu narodów, po czym dodaje: „I powiedz im: Tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Pijcie, upijcie się i wymiotujcie, i padnijcie, aby już nie powstać przed mieczem, który Ja między was posyłam! Lecz jeśli by nie chcieli wziąć z twojej ręki tego kielicha, aby pić, wtedy powiedz im: Tak mówi Pan Zastępów: Musicie pić!” (Jer. 25:27-28).

Ostateczny upadek Babilonu podsumowany został w taki sposób: „I podniósł jeden potężny anioł kamień, duży jak kamień młyński, i wrzucił go do morza, mówiąc: Tak jednym rzutem zostanie strącone wielkie miasto Babilon, i już go nie będzie” (Obj. 18:21). To, czy Kościół zdoła odzyskać swą wysoką pozycję przed ostatecznym upadkiem, jest przedmiotem wielu dyskusji.

Większość zgadza się z wykładnią proroctw, która sugeruje, że bogactwo jakie teraz znajduje się w rękach papieża i innych podobnych organizacji uczestniczących w tym „nierządzie”, zostanie wykorzystane dla powszechnego dobra: „Lecz jego zyski i jego zarobek za nierząd będą poświęcone Panu, nie będzie się go gromadziło ani chowało, lecz jego zysk przypadnie tym, którzy są w służbie Pana, aby się mogli najeść do syta i okazale się ubrać” (Izaj. 23:18).

Problemy na łonie Kościoła katolickiego i poza nim są wskazówką, że cały fałszywy system religijny chyli się ku upadkowi. Po jego zniszczeniu, zastąpi go prawdziwa teokracja Królestwa Bożego. Ofiarami pedofilii wspomnianej powyżej są przede wszystkim katolicy. Tysiącletnie królestwo Chrystusa będzie dla nich nowym początkiem, podobnie jak dla tych, którzy w dobrej wierze i nieświadomości podążali za nauczaniem Kościoła powszechnego. Apostoł Jan wspomina, że w królestwie nie będzie świątyni, „albowiem Pan, Bóg, Wszechmogący jest jego świątynią, oraz Baranek” (Obj. 21:22). Będzie jeden kościół i wszyscy, którzy wierzą, będą czcić jedynego prawdziwego Boga. Będzie to wspaniałe Królestwo!

## Jan 17:1-26

**T**o powiedział Jezus, a podniósłszy oczy swoje ku niebu, rzekł: Ojcze! Nadeszła godzina; uwielbij Syna swego, aby Syn uwielbił ciebie;

Jak mu dałeś władzę nad wszelkim ciałem, aby dał żywot wieczny tym wszystkim, których mu dałeś.

A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś.

Ja cię uwielbiłem na ziemi; dokonałem dzieła, które mi zleciłeś, abym je wykonał;

A teraz Ty mnie uwielbij, Ojcze, u siebie samego tą chwałą, którą miałem u ciebie, zanim świat powstał.

Objawiłem imię twoje ludziom, których mi dałeś ze świata; twoimi byli i mnie ich dałeś, i strzegli słowa twojego.

Teraz poznali, że wszystko, co mi dałeś, od ciebie pochodzi;

Albowiem dałem im słowa, które mi dałeś, i oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że od ciebie wyszedłem, i uwierzyli, że mnie posłałeś.

Ja za nimi proszę, nie za światem proszę, lecz za tymi, których mi dałeś, ponieważ oni są twoi;

I wszystko moje jest twoje, a twoje jest moje i uwielbiony jestem w nich.

I już nie jestem na świecie, lecz oni są na świecie, a Ja do ciebie idę. Ojcze święty, zachowaj w imieniu twoim tych, których mi dałeś, aby byli jedno, jak my.

Dopóki byłem z nimi na świecie, zachowywałem w imieniu twoim tych, których mi dałeś, i strzegłem, i żaden z nich nie zginął, prócz syna zatracenia, by się wypełniło Pismo.

Ale teraz do ciebie idę i mówię to na świecie, aby mieli w sobie moją radość w pełni.

Ja dałem im słowo twoje, a świat ich znienawidził, ponieważ nie są ze świata, jak Ja nie jestem ze świata.

Nie proszę, abys ich wziął ze świata, lecz abys ich zachował od złego.

Nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata.

Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą.

Jak mnie posłałeś na świat, tak i Ja posłałem ich na świat;

I za nich poświęcam siebie samego, aby i oni byli poświęceni w prawdzie.

A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie.

Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś.

A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy.

Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś.

Ojcze! Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę moją, którą mi dałeś, gdyż umiłowałeś mnie przed założeniem świata.

Ojcze sprawiedliwy! I świat cię nie poznał, lecz Ja cię poznałem i ci poznali, że Ty mnie posłałeś;

I objawiłem im imię twoje, i objawię, aby miłość, którą mnie umiłowałeś, w nich była, i Ja w nich.